Nr. 266 | Kraków, czwartek 19 listopada 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Mąż silnej ręki"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 17 listopada.

Są u nas odnośnie do człowieka, o którym chcemy mówić, trzy stopnie awansu: z lekarza-pułkownika na wojewodę w małem mieście, z tego stanowiska na wojewodę w wielkiem mieście, stąd na wiceministra. Tę karjerę w przeciągu dwóch lat zrobił p. Nakoniecznikow-Klukowski, wojewoda stanisławowski, potem lwowski, wkońcu podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów.

Obecnie p. Nakoniecznikow dostał inny przydział służbowy na równorzędnym stopniu: został wiceministrem spraw wewnętrznych dla — jak informacje prasowe głoszą — wprowadzenia do polityki wewnętrznej zdecydowanego i silnego kursu.

O co tu chodzi? Dotychczas sprawami bezpieczeństwa, tj. wyższą funkcją policyjną zajmował się p. Stamirowski, który się „odznaczył" jako pierwszy świadek w procesie brzeskim. Wystąpienie jego przed sądem zakwalifikowało go — jak bezpośrednio po zeznaniach głoszono — na wojewodę w — Nowogródku. Wojewodą, takim czy innym, nie został, ale kierowanie bezpieczeństwem wymknęło mu się z ręki. Był widocznie zbyt słaby, gdyż — znowu wedle cytowanej informacji — demonstracje czynników antypaństwowych wciąż ponawiają się. Dlatego p. Stamirowski zamienia się funkcją z p. Nakoniecznikowem: ten idzie do ministerstwa spraw wewnętrznych, tamten do prezydjum Rady ministrów.

Będziemy więc mieli na czele ministerstwa policji — tak je nazwał b. minister spraw wewnętrznych p. Ratajski — dwóch mężów „silnej ręki". Czyż bowiem takim nie jest sam minister p. Pieracki? Przypominamy sobie, że gdy w czerwcu br. ważyły się losy, kto ma zostać ministrem spraw wewnętrznych, rozstrzygnięcie padło na rzecz p. Pierackiego właśnie dlatego, że jest mężem „silnej ręki". Ale skąd p. Pierackiemu do p. Nakonieczników! Ten był przecież za czasów „pacyfikacji" Małopolski wschodniej wojewodą lwowskim!

Najciekawszą jest motywacja przez prasę tej nominacji. Dla jednej ma ona ukrócić demonstracje antypaństwowe, dla drugiej stoi ona w związku z zaburzeniami na uniwersytetach. Swoim porządkiem, nie bardzo prasa sanacyjna, kolportując pierwszą wersję, przysługuje się Polsce, głosząc, że odbywają się w niej demonstracje antypaństwowe. — Gdzie takie były? O tem jakoś cicho. Lepiej już trzymać się wersji akademickiej, bo o niej głośno w kraju i zagranicą.

Stoimy wobec bardzo obiecujących czasów, niema co mówić. To, co dotychczas wszyscy widzą i odczuwają jako przewagę administracji nad życiem publicznem, ma teraz być jeszcze zaostrzone. Młody człowiek, jakim jest p. Nakonieczników, będzie się starał usprawiedliwić swą nominację i zacznie wyładowywać swą energję w kierunku „pacyfikacji" na szerszym terenie. Korzysta się z okazji, że niema Sejmu, w którym opozycja mogłaby podnieść głos przeciw takim przesunięciom z wyraźnie przeciw niej wymierzonem ostrzem. Całe szczęście, że historja uczy, że mężowie „silnej ręki" okazują tę część ciała jako — glinianą.

W kołach politycznych uważają te przesunięcia na stanowiskach trzeciej rangi jako zapowiedź przesunięć na stanowiskach drugiej rangi. Co było aktualnem przed zebraniem się Sejmu, a przestało niem być, gdy Sejm obradował, wznawia się obecnie w czasie przedsejmowym. Uszło jakoś uwadze, że p. premjer Prystor właśnie teraz uczuł potrzebę wypoczynku i wyjechał do Krynicy — jak powiadają — na kilkudniowy urlop odpoczynkowy. Istotnie, po „ciężkiej pracy" i to podwójnej: w gabinecie ministerjalnym i w Sejmie wypoczynek się należy. Są jednak niedowiarki, dla których ten urlop oznacza zapowiedź — dłuższego urlopu z obecnego względnie przejścia na inny posterunek.

Te i inne rzeczy zależą od jednej okoliczności, o której też się nie mówi: od wieści, jakie przychodzą z Belwederu. Jak przed trzema tygodniami, po rozpoczęciu procesu, panował tam ożywiony ruch, przychodzili ministrowie i pomniejsze szarże, tak obecnie około tego pałacu cicho. Za to większy ruch panuje około Zamku, odbywają się audjencje i konferencje — to tłumaczą jako zapowiedź zmian, raczej ogłoszenie zmian w innem miejscu postanowionych.

—o0o—

Istotny sens Brześcia

„Gazeta Polska" z 16 listopada w artykule p. t. „Rocznica" zajmuje się wyborami brzeskiemi z przed roku. Organ Belwederu stara się w związku z tą rocznicą wydobyć sens działań Piłsudskiego. Wyszły one w świetle jego organu bardzo oryginalnie, a mianowicie „Gazeta Polska" dochodzi do takiego stwierdzenia:

> „**Piłsudski w huku armat przychodzi burzyć Burzyć to, co tak długo próbował organizować...**"
>
> „I odtąd, od maja 1926 aż po listopad 1930, trwa sprawa **burzenia i niszczenia** tego, co okazało się... nieprzydatne do rozwoju — polskiego układu organizacji politycznej".

A więc od maja 1926 r. trwa — „burzenie i niszczenie polskiej organizacji politycznej", mimo nie zmienionej Konstytucji.

„Gazeta Polska" kończy swój artykuł o burzeniu pomajowem takiem jeszcze stwierdzeniem:

> „Dlatego wybory zeszłoroczne oznaczały **coś więcej, niż tylko wybory. Są datą nie wyboru posłów do parlamentu** — ale datą wyboru nowej formy życia."

Cenne przyznanie. W roku 1930 nie wybierano posłów do parlamentu. „Wybierano" „nową formę życia", której dała początek noc z 9 na 10 września i **Brześć**. Bo „dotkliwą ceną Brześcia... wypadało okupić większość w Sejmie", większość nie posłów BB — pisała tasama „Gazeta Polska" 23 grudnia 1930 r.

Nowy kodeks karny

Prawie niespostrzeżenie w rozgwarze dnia przemknął przez nasze życie cień nowego kodeksu karnego. Projekt polskiego kodeksu karnego uchwalony i opublikowany przez komisję kodyfikacyjną, zginął w apatycznej szarzyźnie jak kamień rzucony w stojącą wodę. Zatoczył kilka kręgów w postaci nielicznych artykułów czy komentarzy i znikł. Prawda, że to tylko projekt komisji kodyfikacyjnej. Prawda, że dzieło prawników nie przeszło jeszcze fachowego filtra sanacyjnej cenzury. Ale jest mimo to markantnym wyrazem pewnej grupy ludzi, która chciałaby do mrocznego pokoiku współczesnego wymiaru sprawiedliwości wprowadzić nieco świeżego powietrza i światła. A jakże tam tego powietrza brak w tej starej nieprzewietrzonej dziesiątki lat rupieciarni moralności dnia wczorajszego.

Kodeksy karne nie są nigdy wyrazem jakiejś powszechnej moralności prawnej. Były i są kanonami klas panujących, które je układają i wykonują. Ale nawet z tej płaszczyzny stare cesarsko-królewskie ewangelje karne ubiegłego stulecia stały się hamującym życie zabytkiem muzealnym. Ile głębokich przeobrażeń przeszło myślenictwo karne od czasu, kiedy te kodeksy układano. Ile nowych koncepcyj ożywiło je na całej długiej przestrzeni minionych lat. Nauka karna odrzuciła starą średniowieczną lunetę spekulacyj penitencjalnych, którą niegdyś badała mgliste planety zbrodni i przestępstwa. Chwyta za mikroskop wiedzy psychologicznej, która ją wprowadza w tajniki duszy przestępcy. Nie astronomja karna badająca oderwane przestępstwo, ale anatomja karna wnikająca w psychikę przestępcy stała się metodą postępowych krymінологów. I mierząc projekt Komisji Kodyfikacyjnej miarą tej szerokiej perspektywy należy o nim wiedzieć: **to jest nowy kodeks.**

Wszyscy, którzy stykają się z współczesnym wymiarem sprawiedliwości obserwują gwałtowną mechanizację tej instytucji. Sądy dzisiejsze przypominają często automaty na wyroki. Wrzuca się skargę czy doniesienie, naciska odpowiednio uszeregowane i ponumerowane guziki, po pewnym czasie wylatuje wyrok. Nowy kodeks nie jest ustawą dla automatów. To jest jego pierwszorzędną zasługą. Wytycza drogi, wskazuje horyzonty, ale nie prowadzi sędziego za rękę. Zmusza sędziego zasiadającego do klawjatury środków karnych do myślenia. Sędzia będzie myślącym sędzią, który bada, analizuje i sądzi przestępcę na tle jego życia, otoczenia, warunków socjalnych psychicznych, fizycznych — albo zagra źle.

Przebiegamy okiem poszczególne przepisy i chwytamy kilka jaśniejszych promieni: Znikła arystokratyczna zbrodnia pojedynku. Pojedynkujący się panicze będą wreszcie sądzeni za to, co w rzeczywistości popełnili, za mord z premedytacją. Znikły drakońskie kary więzienia wymierzane za najdrobniejsze kradzieże; choćby za kradzież chleba przez głodnego. Panowie ustawodawcy zaczynają wreszcie rozumieć co to jest głód: **„Sąd może kary nie wymierzać, jeżeli sprawca zabrał celem niezwłocznego spożycia przedmiot małej wartości".** Dochodzimy do przestępstwa spędzenia płodu, wolno czy nie wolno? **„Kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spędzenie go przez inną osobę, ulega karze aresztu do lat 3. Niema przestępstwa, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materjalne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny".** Dyplomatyczna odpowiedź! Nie zadowala nas w zupełności. Nie daje kobiecie współczesnej odpowiedzi, na którą czeka. Prawo orzekania czy zabieg jest konieczny czy nie, do ciebie matko należy. Ty jesteś jedyną najwyższą instancją, której przysługuje prawo decydowania czy chcesz i czy powinnaś rodzić. Kodeks tak nie mówi — zabrakło mu tchu do tej drogi pod prąd.

Projekt zna warunkowe zawieszenie kary więzienia nawet dwuletniego na okres do 5 lat, jeżeli sędzia przypuszcza, że skazany ze względu na jego charakter, okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa i zachowanie się po popełnieniu, bez odcierpienia kary wstrzyma się od nowego przestępstwa. Projekt zna warunkowe zwolnienie po odcierpieniu 2/3 kary. Zna zupełne odstąpienie od kary w stosunku do nieletnich jeżeli sędzia **przypuszcza, że karanie jest niecelowem.** Wzbo-

gaca się platonicznym przepisem, że nawoływanie do wojny zaczepnej jest przestępstwem karanem 5-letniem więzieniem (och kiedyż już wreszcie ujrzymy taki jeden wyrok). Błyszczy przepisami chroniącemi czystość i tajność wyborów, spokój zgromadzeń przedwyborczych.

Jednak wśród tych wszystkich blasków i świateł nie brak mroków nieporozumień i cieni. Przedewszystkiem **zachowanie kary śmierci.** Wprawdzie tylko fakultatywnie i to w jednem przestępstwie zabójstwa, niemniej zachowaniem tej kary umożliwia popełnianie potwornych omyłek sprawiedliwości, których nie można już nigdy naprawić. Razi brakiem życiowego ujęcia uznanie stosunków cielesnych w wieku poniżej 17 lat za karalny — nierząd. Nie można tych rzeczy mierzyć miarą przeżytych lat, ale jedynie miarą dojrzałości płciowej, a ta odważyć się latami nie da. Niepokoi taki przepis: **„Kto będąc sprawcą ciąży uchyla się od udzielenia potrzebnej pomocy kobiecie przez niego zapłodnionej, ulega karze więzienia do lat 2."** Rozumiemy intencję kodyfikatorów, którzy chcieli zapewnić matce i dziecku pomoc i oparcie. Ale czy życie nie zrobi z takiego przepisu odskoczni dla szantażu i wymuszeń? Czy uwięzienie ojca umili i ułatwi życie matce i dziecku? Gdyby prawo cywilne przyznało kobiecie zapłodnionej natychmiastową egzekucję majątkową zabezpieczającą alimentację z majątku sprawcy ciąży aż do prawomocnego wywalczenia tego prawa, taki środek byłby bardziej skuteczny i odpowiedni.

Największą jednak wadą projektu jest fakt, że przyznaje sędziemu tylko prawo wyrokowania. Jak ten wyrok jest wykonywanym i jak wpływa na skazanego, to już jest rzeczą władz więziennych, którym projekt nawet nie próbuje odebrać tych suwerennych uprawnień. Taki podział funkcyj jest nie tylko nielogiczny, ale w najwyższym stopniu szkodliwy dla skazanego i dla sędziego. Sędzia traci możność sprawdzania czy jego wyroki były skuteczne. Traci możność nabywania doświadczenia płynącego z obserwacji rezultatów swej pracy. Wpada w rutynę i szablon lekarza, który po zbadaniu chorego i zapisaniu pierwszej recepty, pacjenta swego nie widzi już więcej na oczy.

Dr. Józef Loos.

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA OKRĄGŁEGO STOŁU URATOWANA

Konferencja indyjska w Londynie, o której rozbiciu przed kilku dniami doniesiono, będzie dalej obradować. Tak uchwaliła komisja konstytucyjna konferencji na posiedzeniu w dniu 16 bm. Sytuacja zmieniła się gruntownie, ponieważ rząd angielski po długich rozważaniach przyłączył się do zapatrywania Gandhiego, że rozwiązanie kwestji mniejszościowej nie jest koniecznym warunkiem opracowania konstytucji dla całych Indyj. Ta zmiana zapatrywań rządu angielskiego spowodowana została naciskiem delegatów partji pracy na konferencję, do których przyłączył się b. wicekról Indyj lord Reading. To porozumienie oznacza dobry krok naprzód dla prac konferencji, mimo że sprawa mniejszości narodowych dotąd nie została rozwiązana.

TELEGRAMY

WYNIK ROKOWAŃ FRANCUSKO-NIEMIECKICH

Paryż, 18 listopada. Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch przedłożył wczoraj francuskiemu ministrowi skarbu Flandinowi tekst prośby niemieckiej o zwołanie komisji rzeczoznawców z ramienia Międzynarodowego Banku Wypłat w celu **zbadania zdolności płatniczej Niemiec.** Minister skarbu Flandin przesłał to pismo premjerowi Lavalowi. Tekst podania rządu niemieckiego przedłożony został rządowi francuskiemu **tylko** w tym celu, aby rząd francuski wydał swoją opinję, celem uniknięcia późniejszych nieporozumień.

PRZED BLISKIEM USTĄPIENIEM BRIANDA

Paryż, 18 listopada. Podczas wczoraj rozpoczętej w Izbie francuskiej debaty politycznej Briand zajął miejsce na ławie rządowej, czynił jednak wrażenie człowieka silnie przemęczonego. W pewnej chwili Briand zasłabł, co widząc prezydent Izby zarządził pauzę, dając w ten sposób Briandowi sposobność opuszczenia w dyskretny sposób sali posiedzeń. Po przerwie Briand powrócił i wziął udział w dalszych obradach. Z okazji tej prasa prawicowa podkreśla, iż należałoby już pomyśleć **o zmianie na stanowisku szefa ministerstwa spraw zagranicznych.**

NA DRODZE DO CEŁ W ANGLJI

Londyn, 18 listopada. Izba gmin przyjęła dziś w nocy w pierwszem czytaniu rządowy projekt antydumpingowy. Projekt zawiera 7 paragrafów i upoważnia ministra handlu w porozumieniu z ministrem skarbu do *nakładania ceł* na niektóre gatunki towarów 3-ciej sorty do wysokości 100 procent wartości sprowadzanych towarów. Nie dotyczy to jedynie towarów pochodzących z dominjów. Dalej projekt zawiera postanowienia w sprawie wymiaru kar i upoważnia władze celne do wglądu w księgi handlowe i dokumenty, w celu przekonania się, czy deklaracja wartości towarów zgodna jest z prawdą. Prasa wyraża pogląd, że ustawa antydumpingowa wejdzie w życie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

RUCH NIEPODLEGŁOŚCIOWY W INDJACH

Londyn, 18 listopada. Z Kalkuty donoszą, że dziś odbyła się tam manifestacja za niezawisłością Indyj, na której wódz ruchu narodowego Pandit Jawaharlal Nehru oświadczył, iż możliwe jest, że w celu zdobycia niezawisłości Indje będą musiały podjąć walkę na nowo. Walka ta może już w krótkim czasie wybuchnąć. Obecne zawieszenie broni wytworzyło sytuację nieznośną i dlatego należałoby z niem wreszcie zerwać. Podkreślił on, że o ile zajdzie potrzeba podjęty zostanie na nowo bierny opór jeszcze przed powrotem Gandhiego do kraju i zakończył, iż Indje są do tego kroku przygotowane, mimo że Gandhi jest przeciwnikiem wszelkich aktów gwałtu.

JAPOŃCZYCY ZAJĘLI CYCYKAR

Londyn, 18 listopada. Wiadomości pochodzące ze strony japońskiej z Mukdenu donoszą, że miasto Anganczi, gdzie krzyżują się linje kolei wschodnio-chińskiej i południowo-mandżurskiej, wpadło dziś w południe w ręce wojsk japońskich. Wedle dalszych wiadomości z Mukdenu armja japońska podjęła dziś rano ofensywę przeciw wojskom generała Maczangszena. W ofenzywie bierze udział cała armja japońska znajdująca się na obszarze nad rzeką Nonni. W japońskich kołach oficjalnych wyrażają pogląd, iż bardzo możliwe jest posunięcie się wojsk japońskich do Cycykaru, w celu rozbicia zebranej tam armji chińskiej. Później miałyby się wojska japońskie wycofać na pierwotne pozycje.

Londyn, 18 listopada. Wedle doniesienia z Tokio, wojska japońskie zajęły dziś miasto Cycykar.

Paryż, 18 listopada. Delegat japoński Yoshizawa zawiadomił generalny sekretarjat Ligi Narodów, że w dniu 15 bm. konsul japoński w Cycykarze zmuszony został do opuszczenia miasta wraz ze wszystkimi członkami konsulatu i członkami zarządu kolei południowo-mandżurskiej. — Wszyscy, w ogólnej liczbie 13 osób, wyjechali do Charbina.

Londyn, 18 listopada. Z Tokio donoszą: Nadeszła tu wiadomość, że japońska delegacja na Radę Ligi Narodów w Paryżu opracowała plan w sprawie zażegnania konfliktu chińsko-japońskiego i przesłała go swemu rządowi do Tokio. Władze japońskie, odmawiają ogłoszenia szczegółów tego planu. Słychać, że delegacja chińska w Paryżu zamierza zwrócić się do Rady Ligi z wezwaniem wysłania do Chin i Mandżurji specjalnej komisji, która miałaby zbadać sytuację i wydać orzeczenie, czy rząd chiński jest w stanie utrzymać ład i spokój na terenie całego państwa.

Paryż, 18 listopada. Rada Ligi Narodów zebrała się dziś przedpołudniem o godz. 11 na posiedzenie poufne, które trwało 2 godziny. W posiedzeniu tem nie brali udziału przedstawiciele Chin i Japonji. Uchwalono popołudniu odbyć nowe posiedzenie w celu wysłuchania wywodów przedstawicieli obu zainteresowanych stron.

GRANDI W AMERYCE

Waszyngton, 18 listopada. Sekretarz stanu Stimson wydał wczoraj wieczór na cześć włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego bankiet, w którym wzięli udział członkowie rządu i korpus dyplomatyczny akredytowany przy rządzie amerykańskim.

Waszyngton, 18 listopada. Utrzymujący z senatorem Borahem dobre stosunki publicysta amerykański Hard wygłosił wczoraj wieczór przez radio przemówienie na temat rozmowy przewodniczącego komisji zagranicznej Senatu senatora Boraha z Grandim w sprawie **rewizji traktatu wersalskiego i kwestji długów wojennych i reparacyj.** Hard scharakteryzował nastawienie Ameryki i Włoch wobec rewizji granic ustalonych traktatem wersalskim, zauważając, że **Grandi podziela zapatrywania Boraha na kwestję „korytarza" gdańskiego.** Zaznaczył on, że nie oznacza to, aby Stany Zjednoczone i Włochy w tej kwestji zamierzały zawrzeć jakiekolwiek układy lub utworzyć jakiś wspólny front. Chodziło jedynie o stwierdzenie, że **jednakowe są zapatrywania Ameryki i Włoch na sprawę rewizji traktatów pokojowych.**

REWOLUCJA W PERU

Nowy Jork, 18 listopada. W Limie (Peru) doszło wczoraj do rozruchów antyrządowych. Z okazji przewiezienia byłego prezydenta Legui z więzienia do szpitala w celu dokonania operacji zebrały się tłumy ludzi, wznoszące okrzyki antyrządowe. Wobec groźnej postawy tłumu policja użyła broni palnej, przyczem 7 *osób zostało zabitych* i szereg rannych.

Po powrocie rektora z Warszawy

Wczoraj panował w Krakowie spokój. Nawet w ul. Długiej, gdzie znajduje się sklep Schönfelda, będący w poniedziałek widownią awantur, nie zakłócono spokoju. Jedynie koło południa jacyś przechodnie idąc chodnikiem wybili laską szybę w sklepie ojca Schönfelda, sąsiadującym ze sklepem farbiarskim Schönfelda. W godzinach porannych Schönfeld próbował otworzyć sklep, przed którym momentalnie zaczęła się gromadzić publiczność wrogo usposobiona, wobec czego właściciel musiał sklep zamknąć, nie otwierając go przez cały dzień.

POMYŚLNY STAN ZDROWIA AKADEMIKA GĄSIOROWSKIEGO

Stan zdrowia akademika Gąsiorowskiego znacznie się poprawił tak, że przewieziono go do mieszkania jego matki.

POWRÓT REKTORA UN. JAG. Z WARSZAWY WARUNKI OTWARCIA UNIWERSYTETU

Onegdaj wieczorem wrócił z Warszawy do Krakowa rektor Un. Jagiell. prof. Michalski. W godzinach popołudniowych przyjął on reprezentantów wszystkich większych organizacyj akademickich, polecając im udzielić do godz. 5 po poł. tego dnia ostatecznej odpowiedzi, czy **zobowiązują się w imieniu swych organizacyj do bezwzględnego zachowania spokoju w razie otwarcia uniwersytetu.** W przeciwnym razie Senat akademicki musiałby zastosować **jaknajostrzejsze środki.**

ARESZTOWANIA WŚRÓD AKADEMIKÓW

Przytrzymano: **Bukowskiego Rudolfa** (lat 21) słuchacza I. r. medyc., **Siegerta Klausa** (lat 25) słuchacza V. r. medyc., zamieszkałych przy ul. Krowoderskiej 8, za rozsiewanie nieprawdziwych, a niepokojących wieści w związku z ostatniemi wypadkami akademickiemi, oraz za oszczerstwo pod adresem władz, rozsiewane w miejscu publicznem.

DO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ!

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego na posiedzeniu z dnia 18 listopada 1931 r. uchwalił:

1) otworzyć Bibljotekę Jagiellońską w czwartek popołudniu o godzinie 16-tej,

2) podjąć wszystkie wykłady i zajęcia w całym Uniwersytecie w poniedziałek, dnia 23 listopada 1931 r.,

3) w razie jakiegokolwiek zakłócenia spokoju w murach Uniwersytetu ukarać winnych relegacją.

Zawiadamiając o tem, przestrzegam, że w razie powtórzenia się zaburzeń grozi Młodzieży utrata trymestru i nowe wpisy. Mam wielkie zaufanie do Młodzieży, że po rozmowie ze mną jej delegatów nie dopuści już do tego, żeby się wznowiły jakiekolwiek niepokoje w Uniwersytecie.

Wobec objawów uspokojenia i wyrazów chęci powrotu do pracy, jestem przekonany, że życie uniwersyteckie potoczy się odtąd normalnie ku zadowoleniu ogółu młodzieży akademickiej.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego:
K. Michalski.

HUMOR I SATYRA

JESZCZE O MIECZU W. W.

Warszawski „Express Poranny" podał był momentalnie fotografję „arsenału" tow. W. Wohnouta. Aż dwa miecze, a pośrodku historyczny samopał. Kilka innych pism podało takież ryciny. Aktualną staje się apostrofa:

A gdy mieć będziecie syna —
Gdy już błyśnie on na mieczu,
Niechaj sobie przypomina
Miecz — i kim on jest po mieczu!

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Manifestacyjny pogrzeb b. sen. Andrzeja Średniawskiego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Myślenice, 17 listopada.

Pogrzeb b. senatora i długoletniego posła do Sejmu galicyjskiego, do austrjackiej Rady państwa i do polskiego Sejmu i Senatu w Warszawie, Andrzeja Średniawskiego odbył się w Myślenicach w dniu 16 bm. przy niewidzianej wprost nigdy w tej miejscowości ilości uczestników tego smutnego obrzędu o tak manifestacyjnym charakterze — całej okolicy. Orszak pogrzebowy ciągnął się na przestrzeni kilometra przy odgłosie śpiewów kościelnych i trzech muzyk, prowadzony przez liczne duchowieństwo, przegradzany licznemi delegacjami społecznemi i politycznemi z wieńcami i niesłychaną masą okolicznego ludu i miejscowego obywatelstwa myślenickiego. Za trumną szła rodzina Zmarłego, posłowie i byli posłowie Witos, Róg, dr. Kiernik, Brodacki, Gruszka, dr. Banaś i Szczepański, b. konsul Marchwicki, prof. i b. poseł Werschler, burmistrz miasta Boryczko, liczni przedstawiciele miejscowej inteligencji, przybyłej z Krakowa i okolicy, oraz tłumy ludności. Po nabożeństwie w kościele farnym odprawionem przez myślenickiego proboszcza, nie przebrana fala ludzka ustami prof. Werschlera pożegnała swego długoletniego przewodnika i orędownika, nauczyciela dusz i obowiązku obywatelskiego u stopni świątyni bożej. Głęboka, rzewna i dzięki czynna mowa prof. W. poruszyła uczestników pogrzebu, zagrała na uczuciach wdzięczności dla wielkiego chłopa, wiernego wzniosłym ideałom i pracy nie dla jednostki, pracy, za którą nigdy nie żądał zapłaty, ani odznaczeń. Mówca wyliczył zasługi zmarłego, położone od lat pięćdziesięciu nieprzerwanie dla powiatu, miasta i całego społeczeństwa i podziękował Zmarłemu za trudy całkowitego żywota znojnego i owocnego w służbie ciężkiej, pełnej cierni i nierzadko goryczy.

Trumnę Zmarłego niesiono przez całą drogę. Nieśli, aż na miejsce wiecznego spoczynku, przedstawiciele miejscowego obywatelstwa, chłopów, stowarzyszeń, a od wrót cmentarza posłowie ludowi. Jakie było skromne życie Zmarłego, taka była i trumna. Dużą część majątku zapisał Zmarły na cele społeczne. Siedm morgów lasu na biednych miasta Myślenice, a gospodarstwo i budynek na szkołę rolniczą, dla siebie wymówił sobie skromną trumnę z miękkiego drzewa. To wszystko, co zabrał ze sobą. Nad grobem wygłoszono ośm przemówień. Pierwszy przemawiał więzień brzeski i prezes Stronnictwa ludowego, poseł Witos. Podczas, gdy pierwszy mówca prof. W. wygłosił przemówienie piękne, lecz pogrzebowe, poseł Witos rozpoczął szereg mów pierwszorzędnie politycznych, które wprost zelektryzowały tłumy i głęboko przejęły żałobnych słuchaczów. Poseł Witos przeszedł polityczne zasługi Zmarłego, Jego stałość przekonań i charakter, Jego pracę nie dla jednostki, lecz dla ludu, państwa i całego społeczeństwa, oraz bardzo silnie i dobitnie, w słowach mogących się nie podobać prokuratorowi, zakomunikował zebranym treść „politycznego testamentu Andrzeja Średniawskiego" o dochowanie którego żądał przy zeszłem. Mowa Witosa — jak zawsze — była ścisła, jędrna i rzeczowa. Zrobiła i zapoczątkowała kolosalne wrażenie, jakie potem i wszystkie mowy zrobiły.

Po Witosie przemówił drugi więzień brzeski, **dr. Kiernik**. Z drżeniem w głosie, w silnem napięciu nerwów wygłosił rzewne przemówienie. Najmocniejszym był ustęp, w którym wtrącił: „Drogi nam przewódco! Za Twą pracę całego życia nie niesiono przed Twą trumną orderów na haftowanych poduszkach. Dla Ciebie nie znalazło się orderu. One dziś zdobią piersi nie za takie zasługi, jak Twoje, i znachodzą się na piersiach... Ty zdobyłeś order wdzięczności ludu, a u trumny Twej ślubujemy Ci, że niema siły, któraby powstrzymała nas od wypełnienia testamentu, jaki nam pozostawiłeś. Przed wykonaniem tego nikt i niczem nas nie zastraszy. Nie zaprzysięgamy zemsty, ale przysięgamy wierność prawu i państwu polskiemu, aż do wywalczenia Polsce lepszej i trwalej szczęśliwej doli. Śpij spokojnie w ziemi polskiej, którą głęboko i prawdziwie ukochałeś"!

Trzecim mówcą był poseł Brodacki. Mowa jego, wygłoszona potężnym głosem, rozchodziła się po duszach ludzkich i biła falą krasomówczego słowa o mury miasteczka. Tłumy słuchały mów w skupieniu i z wielkiem namaszczeniem. Góral z Zakopanego Pęksa, żegnał Średniawskiego imieniem całego narodu chłopskiego aż po Tatry. Przemawiał przedstawiciel ludowej młodzieży akademickiej w słowach zapewniających, że młodzież akademicka za wzór cnót obywatelskich będzie sobie brała chłopa-bojownika, jakim był Andrzej Średniawski. Nie bez głębokiego wrażenia przeszła też mowa przedstawiciela młodzieży wiejskiej, grupującej się w „Zniczu", wygłoszona gwarą podhalańską na cześć niezapomnianego „gazdy politycznego"; zawierała ona wiele sympatycznych i mocnych akcentów.

Cztery przeszło godziny trwał obrzęd pogrzebowy Andrzeja Średniawskiego. Tłumy się nie rozchodziły po sam ostatek. Kiedy posłowie ludowi zabierali się do odjazdu, tłumy urządziły im **olbrzymią owację na cześć więźniów brzeskich**, w szczególności. Przemówień nie było więcej. — Krążyły tylko bajki po mieście, że po pogrzebie odbędzie się wielka demonstracja polityczna, skutkiem czego pozamykano wszystkie sklepy. Lecz te zamknięte były tylko w hołdzie dla Średniawskiego. Porządek utrzymywała sprawnie straż ogniowa, policji nie było zupełnie i nie miała powodu do interwencji. Po pogrzebie całe miasto huczało słowami przemówień pogrzebowych przy niebywałem zainteresowaniu ich treścią. Zauważono powszechnie, że „sanacja" udziału w pogrzebie nie brała. Strzelcy i bebesyny siedzieli w domu — może i ze strachu, a może jeszcze straszyli żydów, że rozruchy akademickie przeniosą się w tym dniu z Krakowa do... Myślenic. Nie dano się sprowokować nawet pogłoskami o mających mieć miejsce rozruchach w Sułkowicach.

Mimo nieszczególnej pogody i błota po drogach uczestników pogrzebu nic nie zniechęciło do ostatniej posługi Zmarłemu, a wrażenie uroczystości było tak potężne i piękne, iż przytem widziało się, że dziś chłop w Polsce mocno interesuje się dolą **nietylko swoją, lecz całego państwa**, stojąc mocno na każde skinienie przy swych duchowych przewódcach i doradcach. Tłumy pogrzebowe łatwo było pociągnąć do czynu — nie dla rabunku i nie do głupiego wybryku, ale do czynu poświęcenia i ofiarności mienia i życia.

Po wielkim pogrzebie wodza robotniczego Marka, odbył się wielki pogrzeb wodza chłopskiego, Średniawskiego. Nad obydwoma unosił się jeden wielki duch...

Po zgonie tow. dra Zygmunta Marka

KONDOLENCJE

Do redakcji „Naprzodu" nadeszło pismo z wyrazami szczerego współczucia, od Stowarzyszenia oświatowego socjalno-demokratycznych robotników polskich „Siła" z Wiednia. Podpisani: tow. Pr. Gumółka przewodniczący i inż. Penzias sekretarz.

Też sanatorzy...

Jak informuje „Robotnik" — prezesem BB na Podlasiu jest sen. BB i dyrektor polskiej wytwórni samolotów Czerwiński.

Pan ten — pisze „Robotnik" — posługuje się ludźmi o bardzo smutnej przeszłości. Przed miesiącem wspominaliśmy o prezesie koła BB, legjonistów, peowiaków i federantów w Terespolu n/B. Rutkowskim, któremu pod naciskiem rady miejskiej Terespola n/B. województwo i starostwo zmuszone było odebrać godność burmistrza, za „sprawki", które przekazano prokuratorowi.

Drugim filarem BB i sen. Czerwińskiego jest niejaki Juljan Abramowicz. Abramowicz ma bogatą przeszłość. W marcu br. dostarczyła nam grupa b. peowiaków dowodów, iż Abramowicz Juljan, w listopadzie 1918 r., „jeździł z Prusakami i dopomagał wyszukiwać im załogi peowiackie..." — W dniu 16 listopada 1918 r. odbyła się straszna rzeź owych peowiaków przez Niemców w Międzyrzeczu Podlaskim. W Nr. 3 miesięcznika „Peowiak" (oficjalny organ Zw. Peowiaków, z kwietnia r. b.), można znaleść w oświadczeniu pt. „Mordercy pruscy w Międzyrzeczu", podpisanem przez pp. Barabaszową i Filipowicza, potwierdzenie tych informacyj.

Otóż, mimo tych faktów z przeszłości b. funkcjonarjusza kryminalnej policji, b. płatnika pow. zarządu drogowego, który do dnia dzisiejszego nie wyliczył się z pieniędzy państwowych — p. Abramowicz jest komendantem „Strzelca", członkiem zarządu Zw. legjonistów peowiaków (w okresie wojny służył w kancelarji), komendantem ochotniczej straży pożarnej, sekretarzem BB, oraz pracownikiem miejskim, wreszcie prawą ręką burmistrza Zakrzewskiego.

Szczytem cynizmu chyba jest to, iż ów Abramowicz, jako komendant „Strzelca", paradował w dniu 4 października br. w Międzyrzeczu Podlaskim, przy odsłonięciu pomnika ku czci poległych peowiaków. Protektorem uroczystości był sam Prezydent państwa, a gospodarzem p. sen. Czerwiński. Niejednemu obywatelowi widok defilującego w galowym mundurze, obsypanym różnemi medalami i pamiątkowemi orderami, Abramowicza, nasuwał koszmarne myśli z pamiętnych dni 1918 r.

W dodatku — tenże p. Abramowicz jest również członkiem komisji kwalifikacyjnej do Krzyża Niepodległości!...

Z życia robotniczego

—o—

Z ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W TARNOWIE

Dnia 15 bm. zwołał związek pracowników użyteczności publicznej w Tarnowie zgromadzenie robotników magistrackich w związku z redukcją z dnia 14 bm., którą zwolniono z pracy czterdziestu ludzi. Zgromadzenie zagaił tow. Nowak. — Tow. prof. Ciołkosz przedstawił gospodarkę miejską — prowadzoną w myśl sanacyjnych zasad, wskazując na nędzę, jaka nas jeszcze czeka, jeżeli sanacja będzie rządzić na ratuszu. W dyskusji zabierali głos tow.: Nowak, Stefański, Pawłowicz i Ziemiowski. Następnie uchwalono rozszerzyć agitację na terenie wszystkich działów pracy celem zorganizowania wszystkich robotników w związku klasowym. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć organizacji.

* * *

W budownictwie podziemnem miasta Tarnowa pracują robotnicy tylko cztery dni w tygodniu. — Jest to zarządzenie komisarza, który przeprowadza w ten sposób oszczędności na robotnikach. Dnia 11 bm. obchodzono uroczyste święto nieustawowe i zakazano wszystkim robotnikom pracować, mimo to, że we wszystkich cegielniach i innych warsztatach, z wyjątkiem warsztatów kolejowych, robotnicy pracowali. Robotnicy chcąc nie chcąc, zgodzili się na to święto, sądząc, że magistrat ten nadzwyczajny dzień święta da w tych sześciu dniach odrobić. Stało się inaczej, gdyż mimo to, że robotnicy upominali się o odrobienie tego dnia i mimo interwencji tow. Nowaka, dnia tego odrobić nie można, gdyż jak tłumaczą panowie dygnitarze z magistratu, było to uroczyste święto. Ciekawi jesteśmy, czy oprócz oszczędności, zrobionych na czwartym dniu robotników, którym te 3'50 zł. zrobiło wielką lukę w budżecie domowym, panowie dygnitarze sanacyjni, którym tak bardzo leżą na sercu oszczędności, kazali sobie również odpisać ze swoich dużych pensyj płacę za ten dzień. Już raz wreszcie winien magistrat wziąć pod uwagę, że oszczędności nie należy szukać na tej biedocie, która i tak ledwie dyszy pod rządami sanacji moralnej!

* * *

W budownictwie podziemnem miasta Tarnowa redukuje się stale robotników pod pozorem, że im się robić nie chce, takich robotników, którzy się czują bardzo szczęśliwymi, gdy pracują, — gdyż wtenczas oni i ich rodziny mogą się trochę lepiej odżywić. Natomiast ludzie, którzy mają nieczyste sumienie i to z chęci zysku, są faworyzowani na lepsze stanowiska. Otóż w miesiącu lipcu br. Rogowski Józef wziął z magazynu, w którym magazynierem był p. Kocik, trzy worki cementu, naturalnie za zezwoleniem p. Kocika, sprzedał je, za które to pieniądze później pan Kocik pił wódkę itd. Po jakimś czasie doszło to do wiadomości p. dyrektora Wojewskiego, który ostro zareagował na powyższą kradzież, bo Rogowskiego zwolnił z miejsca, natomiast p. Kocikowi dał p. dyrektor 14-dniowe wypowiedzenie, które trwa już trzy miesiące. Tu w tym wypadku musimy zwrócić uwagę p. dyrektorowi, że wyrok nie był sprawiedliwy, bo należało pana Kocika, jako głównego sprawcę kradzieży, który na nią zezwolił i naraził gminę na szkodę, oddać pod sąd. Czyżby broniła p. Kocika sanacja, pod której skrzydłami wolno wszystko robić?

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że dekret Prez. Rz. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 listopada 1927 r. przewiduje następujące świadczenia: a) świadczenia na wypadek braku pracy: 1) zasiłek w razie braku pracy, 2) opłata składek za ubezpieczenie na wypadek choroby ubezpieczonego, pozostającego bez pracy, 3) zapomoga na podróż; b) świadczenia emerytalne: 1) renta inwalidzka, 2) renta starcza, 3) pomoc lecznicza dla ubezpieczonego, 4) renta wdowia lub renta wdowca, 5) renta sieroca, 6) jednorazowa odprawa dla ubezpieczonego lub dla wdowy (wdowca) względnie dla sierot lub rodziców ubezpieczonego. Bliższych informacyj udziela Związek zawodowy pracowników umysłowych, Kraków, **Sławkowska 6**.

KRONIKA

Zniżka cen cielęciny, wieprzowiny i wędlin

Od dnia 19 bm. obowiązują następujące ceny maksymalne mięsa cielęcego, wieprzowego i wyrobów masarskich (za 1 kg.): mięso cielęce zadnie I kl. 1'90, II kl. 1'70, III kl. 1'50 zł., przednie I kl. 1'50, II kl. 1'30, III kl. 1'10 zł. wieprzowego 1'50, od szynki 1'70 zł., kotlety wieprzowe w jatkach 2'20, w sklepach 2'40, szynka wędzona w całości 3, krajana na części 5'40, boczek i karczek got. 4'60, kiełbasa surowa 2'00, siekana 2'20, wiejska 3'00, krajana 3'20, polędwicowa 5'00, wędzonka surowa 2'20, gotowana 2'60, głowizna 2'40, salceson 1'80, kiszka pasztetowa 2'60, kiszka kaszana 0'80, serdelki 2'60, kiełbaski wiedeńskie 4'00 zł..

Ceny mięsa wołowego oraz tłuszczów wieprzowych pozostają bez zmiany.

—ooo—

TUR

CZWARTKÓWKA

We czwartek 19 bm. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. urządza TUR odczyt **tow. dr. Romualda Szumskiego pt. „Państwo współczesne"**. Początek prelekcji o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny — dobrowolne datki na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

W **Związku tramwajarzy** (pl. Serkowskiego — Podgórze) **tow. dr. Wanda Gancwolówna** wygłosi odczyt na temat: **„Zagadnienia angielskie"**. Początek o godz. 7 wiecz. we czwartek.

W **Domu robotniczym w Podgórzu** (ul. Smolki) z ramienia „Szkoły zdrowia" Okr. Zw. Kas chorych **dr. Marja Englowa: „O dziecku"**. Początek o godz. 7 wiecz. w piątek.

W **Związku zaw. kolejarzy** (ZZK, ul. Warszawska 15) **tow. dr. Teodor Ringelheim: „Czem się różni obecne przesilenie gospodarcze od poprzednich?"** Początek o godz. 7 wiecz. w sobotę.

TEATR TUR

W **niedzielę 22 listopada** wystawia teatr TUR w sali przy ul. Dunajewskiego 5 **potężny dramat z życia nędzarzy**

„NA DNIE"

znakomity dramat słynnego rosyjskiego pisarza Maksyma Gorkiego. Teatr TUR przygotował tę sztukę niezwykle starannie tak pod względem reżyserji jak i dekoracyjnie. Prelekcję wygłosi tow. prof. W. Korolewicz. W antraktach orkiestra org. ml. TUR odegra szereg poważnych utworów muzycznych.

Początek o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie od 1'50 zł. do 50 gr. nabyć można wcześniej w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie przy ul. Dunajewskiego 5. Bilety sprzedają również Związki zawodowe.

—ooo—

W SPRAWIE DATKÓW DLA BEZROBOTNYCH POBIERANYCH W KAWIARNIACH, poruszonej przez „Naprzód", miejski komitet dla spraw bezrobocia wyjaśnia, że akcję pobierania 5-groszowych opłat w kawiarniach od każdej porcji kawy, czy herbaty ujęto w ten sposób, że wprowadzono do każdej z kawiarń specjalne bloczki. Każdy bloczek zaopatrzony jest numerem, według którego przydziela się go odnośnemu kelnerowi. Bloczki są nadto przez miejską izbę obrachunkową perforowane i stemplowane pieczątką miejskiego komitetu „Na bezrobocie — 5 groszy". Każdy właściciel kawiarni lub kierownik odbiera od inkasenta miejskiego komitetu pewną ilość bloczków i rozdziela między kelnerów według numeru umieszczonego na okładce. Kelner zamawiając dla gości kawę czy herbatę płaci za każdą porcję bloczkiem kasjerce, która wszystkie bloczki kontrolne zbiera i wieczorem rozlicza się z kelnerami. Konsument nie dostaje żadnego pokwitowania, a to z tego powodu, że większość publiczności otrzymane bloczki zostawiałaby na stolikach, co właśnie mogłoby dać sposobność do nadużyć, a nadto publiczność miałaby sposobność do odmawiania datku zbieranego przez kilka miesięcy.

GODZINY URZĘDOWE W DZIENNIKU PODAWCZYM MAGISTRATU. Urzędowanie w dzienniku podawczym magistratu odbywać się będzie od 20 bm. od godziny 8 rano do godz. 14 (w soboty do godz. 12.30). W czasie tych godzin dziennik podawczy otwarty jest dla stron w celu przyjmowania pism wnoszonych do magistratu oraz w celu udzielania stronom informacyj co do zakresu działania poszczególnych wydziałów i biur magistratu.

KRAKOWSKI ZWIĄZEK ARTYSTÓW-PLASTYKÓW wysłał do prezydenta Rzplitej petycję, w której domaga się, by przy prezydjum rady ministrów utworzono autonomiczny „dyrektorat sztuki".

JESZCZE TYLKO TYDZIEŃ TRWAĆ BĘDZIE w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim wystawa dzieł Olgi Boznańskiej, „Rytu" warszawskiego, S. Janowskiego, Gottliba, Brzeskiego i inn. Dyrekcja Towarzystwa przyj. sztuk pięknych od szeregu tygodni przygotowuje się do wielkiej ekspozycji z dziedziny sztuki 16, 17 i 18 stulecia, której otwarcie odbędzie się w sposób uroczysty dnia 29 bm. Bliższe szczegóły o wystawie tej, która znowu zwróci uwagę na Kraków, podamy niebawem, na razie tylko zaznaczamy, że nasze Tow. pomimo ciężkich czasów nie szczędzi kosztów i zabiegów, byle tylko dać znowu wystawę pierwszorzędnej wartości. Prace nad zmontowaniem wielkiego materjału trwają już kilka tygodni. Wystawa taka wymaga specjalnego katalogu, co też się stanie i katalog został oddany już do druku. Obejmować on będzie rozumowany wstęp, historję zbiorów, objaśnienia i numerację. Podczas otwarcia wystawy prof. uniw. dr. Szydłowski wygłosi prelekcję — w tydzień zaś potem prof. Akademji sztuk piękn. Wojnarski wygłosi również prelekcję o technikach graficznych, demonstrując to na przykładach.

WŚCIEKLIZNA. Magistrat przypomina, że w Krakowie znajdują się dwa okręgi zagrożone wścieklizną, a mianowicie: okręg I-szy, obejmujący dzielnice IX (Ludwinów, X (Zakrzówek), XI (Dębniki), XXI (Płaszów) i XXII (Podgórze). okręg II-gi z dzielnicami: XVI (Łobzów), XVII (Krowodrza) i XVIII (Warszawskie). W obszarach tych należy wszystkie psy trzymać stale na uwięzi lub prowadzić na smyczy zaopatrzone w bezpieczne kagańce. Psy wolnobiegające będą łowione i w ciągu 24 godzin zgładzone. Zarządzenia te tracą swą moc: dla okręgu I z dniem 3 stycznia 1932 r., a dla okręgu II z dniem 25 stycznia 1932 r.

PRZERWA W DOSTARCZANIU PRĄDU W CZĘŚCI PODGÓRZA. Z powodu budowy stacji transformatorowej nastąpi przerwa w dostarczaniu prądu w piątek 20 bm. od godz. 12 do 14 w następujących ulicach: Krzemionki, Zamojskiego od ul. Redemptorystów do ul. Warneńczyka, Warneńczyka, Sokolskiej, Rejtana, Legjonów, Placu Serkowskiego, Długosza, Stromej, Smolki, Krasickiego i Kalwaryjskiej od ul. Długosza do ul. Legjonów.

ZAKAZ JAZDY ROWERAMI PO CHODNIKU W UL. PRĄDNICKIEJ. Magistrat przypomina zakaz jazdy rowerami po chodniku przy ul. Prądnickiej. Osoby niestosujące się do tego zakazu będą pociągnięte do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej.

BICIE SZYB. W sklepie galanteryjnym Józefa Wiesenfelda przy Al. Słowackiego 56, niewykryci jacyś sprawcy wybili w nocy z 17 na 18 bm. dwie szyby wystawowe.

ARESZTOWANIE ZABÓJCY. Wczoraj aresztowała policja Józefa Mieszańca, lat 30, zamieszkałego przy ul. Grzegórzeckiej 141, poszukiwanego przez policję w Prokocimiu za zabójstwo w dniu 8 bm. popełnione podczas bójki na osobie śp. Załubskiego.

NIEUDANE WŁAMANIE DO KIOSKU. W nocy z 16 na 17 listopada nieznani sprawcy usiłowali się włamać do kiosku St. Nowaka przy ul. Wolskiej (obok „Sokoła"). Po oderwaniu kłódek przy drzwiach kiosku, włamywacze widocznie spłoszeni, zbiegli.

KRADZIEŻ FUTRA WARTOŚCI 3 TYSIĄCE ZŁOTYCH. Z mieszkania N. Kanarek, zamieszkałej przy ul. Karmelickiej 34, skradziono w dniu 17 bm. z niezamkniętego pokoju futro damskie wartości 3.000 zł.

ZGUBIONO AKTA SĄDOWE. Józef Pyłko, woźny sądu apelacyjnego, przechodząc ul. Szlak zgubił akta sądowe. Znalazca zechce złożyć akta w III komisarjacie policji przy ul. Siemiradzkiego 24.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

PRZEDŁUŻENIE WYSTĘPÓW J. OSTERWY. Wobec nadzwyczajnego sukcesu występów Juljusza Osterwy udało się dyrekcji teatru miejskiego im. J. Słowackiego odsunąć wyjazd artysty o dni kilka dla powiększenia liczby spektakli z jego udziałem. Dziś popołudniu o godzinie 3 dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych jeszcze raz „Wyzwolenie", jutro wieczorem również na przedstawieniu po cenach zniżonych „Fircyk w zalotach". W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych wielkie misterjum narodowe Mickiewicza „Dziady", wieczorem zaś „Fircyk w zalotach". Dla urozmaicenia repertuaru przedstawienia te pójdą naprzemian z „Ulicą" Ricea, która grana będzie dziś wieczorem i w sobotę również po cenach zniżonych. Rozpoczęto przygotowanie do wystawienia bajeczki dla dzieci pod tytułem „Odnalezione serce".

IGNACY FRIEDMAN, jeden z największych potentatów gry fortepianowej, genjalny wykonawca dzieł Chopina i ich najlepszy znawca, wystąpi dziś we czwartek w Starym Teatrze.

DELA LIPINSKAJA, międzynarodowa diseuse, wystąpi w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze z jedynym wieczorem humoru, groteski i niefrasobliwej piosenki.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28) jutro w piątek o godzinie 19 wygłosi inż. Piotr Tułacz z Katowic odczyt na temat „Najnowsze metody spawania, dziedziny ich zastosowania, oraz kalkulacja kosztów własnych spoiny" (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. W sobotę 21 bm. o godzinie 5 wieczorem odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Chemicznego w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2) z następującym porządkiem dziennym: 1) prof. K. Dziewoński „Z chemji naftalenu i fluorenu"; 2) dr. A. Skąpski i J. Kamecki „Punkt zerowy potencjału elektrycznego a temperatura". Goście mile widziani.

—ooo—

SPORT

ŁKS—CRACOVIA. Ostatni swój mecz ligowy w Krakowie rozegra Cracovia w niedzielę 22 bm. na boisku własnem z doskonałą drużyną łódzkiego klubu sportowego. Niedzielny gość Cracovii należy w bieżącym roku do ekstraklasy footbalu polskiego, czego dowodem jest doskonałe miejsce ŁKS-u w tabeli ligowej, oraz jego wspaniałe wyniki. Biało-czerwonych zatem czeka w najbliższych zawodach nielada zadanie uporania się z tak świetnym przeciwnikiem, jakim jest obecnie ŁKS. Czy Cracovia okaże swą siłę w niedzielę, zobaczymy na boisku, na które pośpieszą wszyscy, którzy popierają sport piłki nożnej w Krakowie. Bilety na to atrakcyjne spotkanie są już do nabycia w przedsprzedaży po cenach zniżonych.

„SKIMKA" SEKCJA NARCIARSKA POLSKIEJ YMCA zawiadamia swoich członków, iż walne zgromadzenie odbędzie się w piątek 20 bm. o godzinie 7, a w razie braku kompletu, regulaminem przepisanego, o godzinie 8 wieczór bez względu na liczbę obecnych. Równocześnie donosi, że sekretarjat sekcji przyjmuje w godzinach wieczornych między 5 a 7 wpisy nowych członków i odnowienia legitymacyj na sezon bieżący.

FINAŁOWE WALKI W KRAKOWIE. — Wtorkowy wieczór przyniósł sensacyjną porażkę Pooschoffa. Potężny Herkules został w 28 minutach pokonany przez nerwowego Francuza Hollericha. Ukrainiec Orlow w 18 minutach pokonał Rosjanina Zeleźniaka. Stanisławowianin Krauser w 16 minutach pokonał Niemca Grunewalda. Silny Jugosłowianin Stibor w 17 minutach zwyciężył Steinkego. Wreszcie mistrz świata Sztekker w 25 minutach pokonał brutalnego Martynoffa. — Dziś we czwartek sensację budzi walka Sztekkera z Pooschoffem i Martynoffa z Hollerichem. Ponadto Sasorski—Stibor, Krauser—Orlow i Willing—Steinke. Wszystkie walki rozstrzygające.

—ooo—

Z Polski

POCISK ARMATNI NARZĘDZIEM ZBRODNI. Onegdaj wieczorem w Torskiem pod dom Michaliny Witnik podłożono nabój działa 15 cm. Nabój ten podpalono specjalnym lontem, wskutek czego nastąpiła eksplozja, która zniszczyła ścianę domu. Witnikowa wraz z dziećmi cudem uniknęła śmierci. Jako podejrzanych o dokonanie zamachu aresztowano Antoniego i Józefa Sędziszewskich. Grozi im sąd doraźny. Tłem zamachu ma być nienawiść z powodu przegrania sporu sądowego.

W SFERZE OGNIA NIEPRZYJACIELSKIEGO. Niezwykłą przygodę przeżyli pasażerowie pociągu osobowego Nr. 714, idącego w nocy z Wilna do Warszawy. Około godz. 9 pociąg minął Landwarowo i biegł szybko przez mroki wieczorne. Wtem podróżni posłyszeli salwę karabinową. Strzały stawały się coraz gęstsze, coraz bliższe, coraz wyraźniejsze. Wszyscy stłoczyli się przy oknach. Ktoś wspomniał o bliskości granicy litewskiej, ktoś powiedział „szaulisi", ktoś krzyknął: „wjechaliśmy w strefę ognia nieprzyjacielskiego". Wtem zgrzytnęły hamulce i pociąg stanął w szczerem polu. Teraz ogień wzmógł się, grzmiały karabiny ręczne, grzechotały „maszynki", a podróżni ogarnięci paniką kładli się pokotem na podłodze lub kryli się pod ławkami. Jedynie policjanci, jadący tym pociągiem nie stracili zimnej krwi. Wyskoczyli na tor, gotowi do odparcia „nieprzyjaciela". Wnet jednak wprawne ich uszy rozpoznały, że to jest strzelanina ślepemi nabojami, a w świetle rakiet dojrzeli mundury polskich żołnierzy. Istotnie, w pobliżu toru kolejowego odbywały się nocne ćwiczenia oddziałów wojskowych. Maszynista, sam nie zdając sobie sprawy z powodów tej strzelaniny, zatrzymał pociąg dla wyjaśnienia zajścia. Po 5 minutowym postoju pociąg ruszył.

Proces brzeski

WIELCE WAŻNE ZEZNANIA ZŁOŻYLI: B. WIĘZIEŃ BRZESKI POPIEL I B. PREMJER BARTEL

DWUDZIESTY PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawy, 18 listopada.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał

b. więzień brzeski Karol Popiel

b. poseł, przywódca NPR, bez zaprzysiężenia. Do akcji centrolewu świadek zbliżył się w związku z kongresem krakowskim. Świadek opowiada o upadku gabinetu Świtalskiego, kiedy prezydent Rzplitej jak za najlepszych czasów partyjnictwa przez 3 tygodnie powoływał przedstawicieli stronnictwa i kładł główny nacisk na konstytucję. — Przyszedł piąty gabinet Bartla i sprawa zmiany konstytucji przestała interesować rząd i BB. Opozycja musiała zmuszać do zwoływania komisji konstytucyjnej. Świadek zeznaje dalej o znanych historjach misji utworzenia gabinetu przez Szymańskiego i Jana Piłsudskiego, kiedy w gruncie rzeczy chodziło o 4 warunki Piłsudskiego, które z Sejmu zrobiłyby parodję. Gdy uchwalono budżet, przyszedł gabinet Sławka. Łatwo było zrozumieć, że szykuje się **nowy zamach**. Świadek był zwolennikiem dalekoidących zmian konstytucji, ale jego propozycje nie były uwzględniane. Sytuacja wytworzyła się taka, że postanowiono nowe wybory. Po kongresie krakowskim powołano komisję techniczną, która opracowała zasady bloku wyborczego. Sześć stronnictw o różnych programach zgodziło się w jednej może najgłówniejszej rzeczy — co do podziału mandatów.

Czynniki rządowe starały się **rozbić centrolew**, próbowano odciągnąć Stronnictwo chłopskie, obiecywano pomoc finansową, o tem wszystkiem mówił świadkowi prezes Stronnictwa pos. Wrona. Pakt wyborczy 6 stronnictw podpisany został w nocy na 8 września 1930, a 9 września **świadek pojechał do Brześcia.**

Udział NPR w kongresie krakowskim był ten co innych stronnictw. W kongresie wzięli udział przedstawiciele NPR z Pomorza i wogóle ziem zachodnich.

Na pytanie adw. **Landaua** świadek zeznaje, że udział NPR w kongresie polegał na tem, że w Starym Teatrze wygłoszono deklarację, a na Rynku kleparskim wygłoszono przemówienia.

Adw. **Landau:** Czem się odróżniała straż porządkowa NPR?

Popiel: Mieli odznaki amarantowe.

Adw. **Landau:** Czy byli uzbrojeni?

Popiel: Nie, bo nasi ludzie żyją w bardziej cywilizowanych warunkach i potrzeby bronienia się niema.

Na pytanie adw. **Landaua** o stosunkach NPR do przewrotu majowego odpowiada **Popiel:** Przed Zgromadzeniem narodowem obecny poseł polski w Pradze p. Grzybowski przyszedł do mnie za pośrednictwem jednego z adwokatów warszawskich, aby uzyskać głosy NPR za kandydaturą Piłsudskiego na prezydenta. Podczas konferencji z p. Grzybowskim wyraziłem przekonanie, że naprzód należy przeprowadzić pacyfikację kraju. Wtedy p. Grzybowski oświadczył, że najpewniejszą drogą do tego jest, jeżeli Piłsudski zamieszka w Belwederze. Członkowie klubu NPR nie wszyscy byli w tem zgodni, a osiągnąłem jednak to, że część głosowała na Piłsudskiego, część oddała białe kartki, a nikt nie głosował na kandydata endecji.

Adw. **Landau:** Kiedy NPR zrezygnował z popierania pomajowego reżimu?

Popiel: Po odrzuceniu przez Piłsudskiego godności prezydenta nikt nie wiedział, o co mu chodziło. Potem NPR głosował solidarnie na Mościckiego. W lipcu 1926 współpracowałem z rządem w sprawie zmiany konstytucji. Wówczas, kiedy Sejm zwołano, przeszliśmy do opozycji, bo dowiedziałem się, że **z funduszów państwowych szły pieniądze na rozbicie naszego stronnictwa.** Potem przyszedł pierwszy fakt naruszenia kostytucji: zamianowanie Młodzianowskiego i Sujkowskiego z powrotem ministrami, mimo że zostali obaleni przez Sejm. Początkowo NPR szedł na rękę Bartlowi, jak inne stronnictwa lewicy.

STYL MARSZAŁKOWSKI

Wszystko to było bez mego udziału, bo już nie byłem w Sejmie. Pos. Marek imieniem lewicy zaproponował p. Piłsudskiemu władzę, otrzymał odpowiedź — stylem marszałkowskim. Działo się to w mieszkaniu p. Patka, gdzie dr. Marek zaproponował p. Piłsudskiemu tekę spraw wojskowych, a następnie prezesurę gabinetu.

„PROTEKTA“ — ŻYMIERSKI

Adw. **Landau:** Od kiedy zaczęto poruszać sprawę „Protekty“ w związku z osobą pana?

Popiel: Zaraz po zamachu majowym.

Przewodn.: To nie ma dla sprawy znaczenia.

Adw. **Landau:** To ma duże znaczenie. Ja chcę stwierdzić, że p. Popiel jest tą postacią, która zgubiła swojego prokuratora. Chcę stwierdzić, że akt oskarżenia jest tylko **dziełem przypadku, pokrywającym więzienie brzeskie.** Sprawę p. Popiela wydzielono, gdyż chciano jednemu z oskarżonych dołączyć nieco pospolitych przestępstw, ale zrobiono to z takim pośpiechem, że samego oskarżonego zgubiono. Chcemy ustalić, że sprawa karna przeciw p. Popielowi jest pozbawiona w istocie treści.

Popiel: W związku z postawionemi mi zarzutami wyczerpałem wszystkie środki możliwe dla jej wyświetlenia. Poddałem się sądowi marszałkowskiemu, ale odpowiednie władze nie chciały przedstawić dokumentów. Dnia 19 września 1927 złożyłem mandat, usuwając przeszkodę nietykalności poselskiej. Od tego czasu sprawa napróżno czekała wyświetlenia.

Adw. **Landau:** Czy nigdy sie badano pana w tej sprawie?

Popiel: Owszem, przypominam sobie — **w nocy 9 września w Brześciu**, mianowicie wołano: to za maski, to za gen. Żymierskiego. Świadek opowiada ze wzruszeniem swe przeżycia brzeskie...

Przewodniczący przerywa: O tej sprawie mówić nie można.

UŚMIECH PROKURATORA

Prok. **Grabowski** uśmiecha się, gdy św. Popiel mówi o swoich przeżyciach.

Adw. **Rudziński:** To jest bardzo wesołe, panie prokuratorze!

Adw. **Graliński:** My tego uśmiechu p. prokuratorowi nie zapomnimy. Proszę wys. sądu: przepraszam, że mówię z miejsca, ale wzburzyło mnie to, że ilekroć mówi się o Brześciu, p. prokurator zawsze ma uśmiech na ustach.

Adw. **Berenson** (do świadka): Dlaczego pana, a nie innych, którzy właściwie brali udział w akcji centrolewu, pociągnięto do odpowiedzialności z art. 100 i 101? Przecież pan nie był w trzecim Sejmie.

Popiel: W kołach sanacyjnych jestem znienawidzony, gdyż posądzają mnie, że przeprowadziłem NPR na podwórko chjeno-Piasta. Nie mogą mi również darować, że uchodziłem — zresztą niesłusznie — za

FIGURĘ GENERAŁA SIKORSKIEGO

na terenie Sejmu. Przyznaję, że broniłem w r. 1923 rządu gen. Sikorskiego i uważałem za niesłuszne obalenie go. Ująłem się również za nim u prezyd. Wojciechowskiego.

Adw. **Berenson: Więc w osobie pana porachowano się z gen. Sikorskim?**

Popiel: Tak, panie obrońco, bo z Sikorskim trochę trudniej, on jest silniejszy, niż ja.

Adw. **Berenson:** No, on jest przecież generałem z Legjonów.

Popiel: Niewątpliwie centrolew uzyskałby większość w wyborach.

GDYBY URNY BYŁY ZE SZKŁA.

Wszelki zamach gwałtowny nie leżał w zamiarach centrolewu i wogóle byłby niemożliwy.

W dalszym ciągu świadek **Popiel** mówi o znanych faktach **niewykrytych sprawców napadów...**

Adw. **Graliński:** Czem pan tłumaczy, że mimo kampanji przeciw „partyjnictwu“ robiono wysiłki, by nie dopuścić do konsolidacji stronnictw?

Popiel: Poprostu jest to **profit dla reżimu**. On na tem tylko stać może.

Adw. **Graliński:** Czy były wypadki przed majem, żeby wojewodowie brali udział w zebraniach partyjnych?

Popiel: Nie.

Pos. **Dubois** zadaje pytanie dotyczące pobytu Witosa w Brześciu i rozmowy Popiela z Witosem.

Popiel zaczyna odpowiadać.

Przewodniczący uchyla pytanie.

PROKURATOROWI MIESZA SIĘ ODEZWA Z REZOLUCJĄ.

Prok. **Rauze:** Przypomniał pan swój udział w redagowaniu odezwy centrolewu.

Popiel: Chyba rezolucji. Wszak rezolucja a odezwa to co innego. (Śmiechy na sali).

Prok. **Rauze:** Proszę, by świadek powiedział tak lub nie. (zwracając się do sądu): na każdym kroku utrudnione jest badanie.

Adw. **Berenson:** Mówmy tylko o tem, co jest zgodne z rzeczywistością. Wczoraj poseł Niedziałkowski zeznał, że p. Popiel był autorem części rezolucji, dotyczącej ziem zachodnich.

Prok. **Rauze:** Gdy tylko padnie pierwsze pytanie ze strony urzędu prokuratorskiego, odrazu się przeszkadza.

Przewodn.: W tym wypadku **świadek nic niepotrzebnego nie powiedział.**

Prok. **Rauze:** Czy p. premjer Sławek, o którym pan wie, że nie rzuca słów na wiatr, nie powiedział, że pociągnie do odpowiedzialności sądowej winnych w sprawie kongresu?

Popiel: Owszem, był taki wywiad. Wiem, że **delegowano do Krakowa przedstawiciela min. sprawiedliwości**, ale

SĄD KRAKOWSKI UCHYLIŁ SIĘ OD PODJĘCIA AKCJI...

Prok. **Rauze:** I sprawę wytoczono?

Popiel: Tak, (z uśmiechem) wytoczono.

Prok. **Rauze:** I łączy to pan z jakiemiś faktami wyssanemi z palca.

Popiel: Jakto wyssanemi z palca?

Adw. **Benklel:** To Brześć jest wyssany z palca?

Prok. **Rauze** pyta o nakazy aresztowania.

NAKAZ ARESZTOWANIA BEZ DATY I WYPEŁNIENIA

Popiel: Kiedy mnie aresztowano, widziałem tylko nakaz podpisany przez min. Składkowskiego **bez daty i bez wypełnienia treści.** Nakaz brzmiał następująco: „Polecam panu aresztować ... i odprowadzić na miejsce przeznaczenia.“ Kiedy zapytałem, gdzie jest to miejsce przeznaczenia, odpowiedziano mi, że **niewiadomo.**

Prok. **Rauze** zapytuje o artykuł w „Placówce“ o marszu chłopów rumuńskich na Alba Julia.

Popiel: Nie pamiętam, czy artykuł był, ale wyraz marsz nie jest wyrazem karygodnym, wszak corocznie są marsze kadrówki.

Prok. **Rauze** apeluje do świadka, czy w głębi serca nie przemyślał, że nie siedzi razem na ławie oskarżonych, bowiem pozostały tam sprawy Owieczek i „Protekty“.

Adw. **Berenson:** Urząd prokuratorski apelował przed chwilą do sumienia pańskiego. Ja też apeluję **do pańskiego zbolałego Brześciem serca,** niech pan nam powie, czem pan sobie tłumaczy, że nie siedzi pan dziś na ławie oskarżonych?

Popiel: Tłumaczę sobie w ten sposób, że **NA MNIE I NA P. DĘBSKIEGO SPADŁO W BRZEŚCIU NAJGORSZE.** Może

WYSOKA SPRAWIEDLIWOŚĆ SANACYJNA

uważa, że w ten sposób już odcierpiałem za swoje „grzechy“, albo uważa, że w ten sposób już odcierpiałem za swoje „grzechy“, albo — jak mówi p. Piłsudski w swoich wywiadach — chodziło o przestępstwo pospolite, albo może awansowano mnie w ten sposób.

Adw. **Berenson:** Więc ze słów pańskich wywnioskować można, iż pewne czynniki uważać mogą, że **Brześć był dostateczną karą?**

Przewodn.: Świadek to już przed chwilą wyjaśnił.

Na tem zakończono przesłuchanie p. Popiela.

Po przerwie składał zeznania

b. premjer Kazimierz Bartel

Przewodn.: Czy świadek może być zwolniony od przysięgi.

Obrona: Nie prosimy o zaprzysiężenie.

Adw. **Berenson:** Zwracam się do pana, jako do byłego premjera, zamieszkałego stale na naszych kresach południowo-wschodnich. Czy akcja centrolewu miała wpływ na ukształtowanie się stosunków z mniejszościami **narodowemi.**

Św. Bartel: Ja takiego związku nie widzę.

Adw. **Berenson:** Czy pan teraz nie widzi, czy pan nie widział gdy pan był premjerem?

Św. Bartel: Ja wówczas go nie widziałem. Według mego zdania, za czasów mego ustąpienia akcji takiej nie było.

Adw. **Berenson:** Czy nie miał pan w tym względzie również informacyj?

Św. Bartel: Nie przypominam sobie, bym miał tego rodzaju meldunki.

Adw. **Berenson:** Czy pan miał z opozycją do czynienia?

Św. Bartel: Oczywiście miałem do czynienia, jak każdy premjer.

Adw. **Berenson:** Czy opozycja ustosunkowała się rewolucyjnie i zmierzała do zamachu, czy też był to stosunek ostrej opozycji, nieubłaganej, ale parlamentarnej?

Św. Bartel: Ustąpiłem w kwietniu 1929, byłem następnie zagranicą, wróciłem na katedrę i postanowiłem wycofać się z **życia politycznego.** W okresie mej nieobecności **stosunki polityczne uległy** ogromnemu zaostrzeniu. Zostałem wezwany listem odręcznym **p. prezydenta Rzplitej. Wiedziałem że**

p. prezydent odbył szereg konferencyj z różnemi osobami, i mówiło się wówczas o zmianie konstytucji, rozumiałem, że to jest główna rzecz do załatwienia. Niechętnie, otwarcie powiem niejako pod przymusem moralnym, zgodziłem się przyjąć misję formowania rządu. Prasa przyjęła mnie rozmaicie. PPS naprzykład życzliwie. Przeląkłem się nawet tego.

Adw. **Berenson:** Czy to źle robi?

Św. **Bartel:** Nie, chodzi o to, że ja nigdy nie zjednywałem sobie stronnictw ani czapką ani papką, więc obawiałem się, czy ten nastrój potrafię zadowolić. Stronnictwo narodowe przyjęło mnie kwaśno. Wogóle nie rozmawiałem z nikim, jedynie z marszałkiem Daszyńskim. Mam wrażenie, że **przyjęcie przezemnie rządu sprawiło pewne odprężenie.** Tak mi się zdaje. Jako główne zadanie miałem przeprowadzić budżet. **Nie mogę powiedzieć, aby w tej sprawie stronnictwa opozycyjne, włączając w to stronnictwo narodowe, dawały odczuć nastrój rewolucyjny.** Tego nie było w żadnym stopniu.

Świadek przypomina sprawę budżetów. Zwracał się do niego ze skargą poseł Putek, jako referent budżetu min. spraw wewnętrznych, że jeden urzędnik z min. spraw wewnętrznych zagroził, że go zrzuci ze schodów, skoro tylko pojawi się w ministerstwie. Zapewniłem go wtedy, że może bezpiecznie iść i żądać wyjaśnień, z żadnej strony nie spotka go afront. Dalej przypomina, kto był referentem poszczególnych budżetów.

Rozumiem doskonale, że mogą być ataki i opozycja zawsze atakuje rząd. Ja sam długi czas byłem posłem i sam atakowałem ministrów. Bardzo ostro nawet atakowałem. Nie dziwiło mnie to zupełnie, że ktoś inny stawia wniosek, niż rządowy. Tak samo zresztą przypuszczam, że i dziś nie może być nikt o to obrażony. Następnie prof. Bartel przechodzi do okresu swego ostatniego premjerostwa.

Prok. **Grabowski** wtrąca: To było do kwietnia 1931 roku?

Prof. **Bartel:** Nie, do 1930 roku.

Adw. **Berenson:** Do 1930 roku panie prokuratorze. Gdyby p. prof. Bartel był do 1931 roku, nie byłoby Brześcia.

Adw. **Berenson:** Czy w tym czasie, gdy sprawował pan urząd premjera, otrzymywał pan wiadomości od swego ministra spraw wewnętrznych, względnie od podległych sobie organów, że centrolew ma w sobie elementy rewolucyjne i że przygotowuje się tego rodzaju robotę?

Prof. **Bartel:** Ja już odpowiedziałem na to pytanie. Co było w czasie mojej nieobecności, nie wiem.

Przewodniczący zwraca uwagę obrońcy, że zadaje pytania zbyteczne.

Adw. **Berenson:** Nie są to pytania zbyteczne, bo według aktu oskarżenia przygotowania do zamachu datują się od 1928 roku.

Prof. **Bartel:** Doprawdy, że dużo panowie odemnie wymagacie.

Adw. **Berenson**, wskazując na ławę oskarżonych: I od nich jeszcze więcej.

Prof. **Bartel:** Wiele rzeczy trudno mi sobie przypomnieć.

Następnie szereg pytań zadał prof. Bartlowi poseł Lieberman. Pytał obszernie o stosunek partji opozycyjnej do rządu p. Bartla, a następnie zapytuje o

PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE,

poruszając sprawę Trybunału Stanu.

Dr. **Lieberman:** Czy wiadomo panu, że w aktach Trybunału Stanu znajduje się odpis uchwały rady ministrów, w którym jest mowa o 5 miljonach złotych z funduszu dyspozycyjnego, które później poprawiono na 8 miljonów złotych. Marszałek Piłsudski mówił o 5 miljonach?

Prof. **Bartel:** Nie wiem jak się to stało.

Dr. **Lieberman:** Jakie były losy tych 8 miljonów?

Prof. **Bartel:** Ministerstwo skarbu dało na fundusz dyspozycyjny prezesowi rady ministrów.

Dr. **Lieberman:** Do czyich rąk?

Prof. **Bartel:** Do rąk kasjera.

Dr. **Lieberman:** A kto podjął z prezydjum rady ministrów?

Prof. **Bartel:** Ministerstwo spraw wewnętrznych.

Dr. **Lieberman:** A kto podpisał kwit?

Prof. **Bartel:** Minister Sławoj-Składkowski.

Dr. **Lieberman** za pośrednictwem adw. Gralińskiego składa oryginał listu byłego ministra Czechowicza do komisji sejmowej w sprawie przekroczeń, oryginalne orzeczenie Trybunału Stanu, oraz druk sejmowy ze sprawozdaniem komisji śledczej.

SPRAWA PASZKWILU

Następnie zadaje pytanie poseł **Pragier:** Panie profesorze, jeden ze świadków zeznał, że były rozgłaszane **paszkwile na ludzi, stojących u steru rządu.** Czy pan dostał taki list? Pragier dalej zaznacza, że nie chce tu niczem dotknąć prof. Bartla, list bowiem dotyczy spraw czysto prywatnych prof. Bartla.

Prof. **Bartel:** Tak.

Poseł **Pragier:** Czy ten list mógł wyjść ze sfer centrolewu, jak tu mówiono?

Prof. **Bartel:** Bynajmniej, stwierdzam kategorycznie, że nie.

Poseł **Pragier:** A czy w związku z tym faktem nie dostał dymisji jeden z wysokich dygnitarzy wtedy, gdy pan przyszedł do władzy?

Prof. **Bartel:** Tylu dygnitarzy dostało dymisję.

Głos z ławy obrońców: Z ratusza! (Przyp. Red.: Mowa tu o zmianach na stanowisku w warszawskim komisarjacie rządu po przyjściu p. Bartla do rządu. Dymisję dostał p. Jaroszewicz).

Prof. **Bartel** po krótkim namyśle odpowiada na powyższe pytania: Tak, była taka dymisja.

PROKURATOR USIŁUJE ZE ŚWIADKA ZROBIĆ EKSPERTA

Po przerwie zadaje świadkowi pytania prok. **Grabowski:** Pan profesor powiedział, że w okresie czasu swego urzędowania od grudnia 1928 do końca marca 1930 nie zauważył nic, coby mogło wskazywać na istnienie jakichś prądów rewolucyjnych. Chodzi mi tu o teren pozaparlamentarny. Czy p. prof. otrzymywał informacje bezpośrednio?

Bartel: Informacje otrzymywałem za pośrednictwem min. spraw wewnętrznych. Gdy mi zależało specjalnie na jakiejś informacji, żądałem jej dostarczenia.

Prok. **Grabowski:** I w tym okresie nie było nic, coby wskazywało na przygotowania rewolucyjne? Ale czy p. prof. zna uchwały kongresu krakowskiego?

Bartel: Treść uchwał znam.

Prok. **Grabowski:** A wypadki z 14 września?

Bartel: Byłem wówczas we Lwowie, tam nie odbyło się nic szczególnego.

Prok. **Grabowski:** Jeśli zatem p. profesor weźmie pod uwagę uchwały krakowskie i wypadki z 14 września, czy pan może ten okres również podciągnąć pod swoje przekonanie, że nie było przygotowania do rewolucji, czy też uważa się pan w tej sprawie za niekompetentnego?

Bartel: Nie zamierzam w tej sprawie występować w charakterze eksperta.

Prok. **Grabowski:** Chodzi mi o odpowiedź ścisłą, gdyż zdanie p. prof. będzie miało w tej sprawie **bardzo wielką wagę.** To, o czem pan mówił, dotyczyło zamkniętego odcinka czasu. A więc pytam, czy p. prof. może powiedzieć tosamo w stosunku do okresu, który nastąpił po pańskiem ustąpieniu, a więc czasu, w którym odbył się kongres i wypadki z 14 września?

Bartel: Mogę mówić tylko o okresie, za który odpowiadam, **nie mogę się bawić w niepowołanego eksperta.**

Prok. **Grabowski:** Ale p. profesor, który bierze tak czynny udział w życiu politycznem, może mieć w tej sprawie swoje zdanie.

Bartel: W eksperta bawić się nie chcę. Jestem profesorem nauk ścisłych, rzeczy te traktować muszę ściśle. Po złożeniu swego urzędowania temi sprawami nie interesowałem się.

Prok. **Grabowski:** Czy były ze strony czynników rządowych przygotowania do nowego zamachu stanu?

Bartel: Takich przygotowań nie było. Jeśli jakiś redaktor przygotowywał zamach stanu, to się tem nie przejmowałem.

Prok. **Grabowski:** P. profesor brał kilkakrotnie udział w rządzie?

Bartel: Tak jest.

Prok. **Grabowski:** Może zatem p. profesor będzie łaskaw scharakteryzować zasadnicze cechy prawno-polityczne systemu rządów pomajowych ze szczególnem uwzględnieniem tego, czy czynniki rządowe przygotowywały nowy zamach stanu i — jak się to na tej sali mówiło — nawet wprowadzenie monarchji.

Bartel: P. prokurator zadaje mi pytanie, na które odpowiedź wymagałaby kilkugodzinnego wykładu. Zacznę zatem od końcowej części pytania. Zastrzegam się, że mogę mówić tylko o moich rządach.

Byłoby może najlepiej, ażeby przedstawić sądowi moje mowy parlamentarne. Obrazują one mój stosunek do rzeczywistości polskiej. Dziś nie jestem w stanie tych rzeczy odtworzyć dokładnie. Była zatem

WALKA PODZIEMNA Z TAK ZWANEM SEJMOWŁADZTWEM

Jeśli mówiłem wówczas o tych rzeczach, to nie mówiłem pod żadnym dyktatem, tylko wyrażałem moje przekonanie. Jeśli występowałem przeciwko mieszaniu się posłów do spraw rządzenia, to miałem w swojem doświadczeniu przykłady, aby dojść do przekonania, że tak dalej rzeczy pójść nie mogą. Parlament polski musiał się skrystalizować. — Chodziło o ustalenie przyszłego rozdziału kompetencji władz ustawodawczych a wykonawczych. Sejm te rzeczy przyjął życzliwie, — trzeba było wyjść z okresu ząbkowania parlamentaryzmu. Również i sprawy gospodarcze wymagały intensywnej pracy. Rzeczy te omawiałem w szeregu moich przemówień w sposób szczery, nieraz może surowy. Dopiero ostatnia moja mowa w Senacie, która była reasumpcją mego stanowiska, wywołała burzę.

Prokurator **Grabowski:** Zatem chodziło o zniwelowanie przerostu władzy ustawodawczej.

Prof. **Bartel:** Nie można mówić o przeroście władzy ustawodawczej, chodziło o usunięcie pewnych niekompetencyj, o wydobycie parlamentaryzmu z okresu ząbkowania parlamentaryzmu.

Prokurator **Grabowski:** Czy wśród czynników rządowych istniał zamiar oktrojowania konstytucji?

Prof. **Bartel:** Ja osobiście nie pamiętam, abym prowadził na ten temat rozmowę.

Prok. **Grabowski:** Czy Piłsudski w ten sam sposób zapatrywał się na tę sprawę?

Prof. **Bartel:** Jeśli chodzi o narzucanie konstytucji drogą jakiegoś zamachu, to mam przekonanie, że tak.

Adw. **Landau:** Czy poglądy szefa stronnictwa rządowego należy uważać za bliskie stanowisko rządu?

Prof. **Bartel:** Mogę odpowiadać tylko za okres, kiedy byłem szefem rządu. Nie uzgadniałem swojej linji postępowania z żadną grupą sejmową.

Adw. **Landau:** A inni szefowie rządu?

Prof. **Bartel:** Nie wiem.

„KONSTITUTA-PROSTITUTA"

Dr. **Lieberman:** Czy pan profesor czytał ten wywiad, w którym pan Piłsudski powiedział: „konstituta-prostituta"?

Prof. **Bartel:** Czytałem.

Sędzia **Rykaczewski:** Jakie zarzuty stawiała PPS ministrowi Prystorowi, żądając jego ustąpienia?

Prof. **Bartel:** Pozostawało to w związku z kwestją Kas chorych. Motywował te zarzuty w Sejmie poseł Żuławski. Dla mnie motywacja ta nie była przekonywująca.

Sędzia **Rykaczewski:** Czy stronnictwa sejmowe wiedziały, że pan się zsolidaryzował z ministrem Prystorem?

Prof. **Bartel:** Mam przekonanie, że wiedziały.

SPRAWA OKTROJOWANIA KONSTYTUCJI

Poseł **Pragier:** Czy zna pan wywiad, w którym marszałek Piłsudski oświadczył, że **stanie do dyspozycji prezydenta Rzeczypospolitej dla oktrojowania nowych praw w Polsce?**

Prof. **Bartel:** Nie przypominam sobie.

Poseł **Pragier:** Czy pan profesor uważa za niemożliwe, że taki wywiad istnieje?

Prof. **Bartel:** Jeśli pan doktor mówi, że istnieje, **to wierzę temu.**

Poseł **Pragier:** Czy pamięta pan profesor wystąpienie posła Sobolewskiego w Sejmie, w którem poseł Sobolewski oświadczył, że **przeprowadzimy nową konstytucję z Sejmem lub wbrew Sejmowi?**

Bartel: Proszę pana co ci posłowie czasem nie wygadują.

Osk. *Kiernik:* Pan przecież powiedział, że zapatrywania bloku rządowego należy brać poważnie.

Bartel: Co innego jest opinja bloku a co innego opinja jednego posła. Poseł Sobolewski nie miał żadnego mandatu od rządu. Mówię, rzecz prosta, tylko o swoich rządach. Wielokrotnie spotykałem się z powiedzeniem, że tego żąda pan Piłsudski, a potem gdy zwracałem się do p. Piłsudskiego, okazywało się, że jest inaczej.

Osk. *Kiernik.* Czy pan nie przypomina sobie jednak, że pos. Sobolewski był wiceprezesem BB?

Bartel: Tego nie pamiętam. Nigdy na posiedzeniu klubu nie byłem, przypuszczam tylko, że nikt mu do tego nie dawał legitymacji.

Osk. *Kiernik:* A jeżeli w stenogramie sejmowym znajdziemy, że pos. Sobolewski stwierdził, iż przemawia w imieniu klubu BB?

Bartel: No wtedy przyjąłbym, że pos. Sobolewski *był do tego upoważniony.*

Osk. *Kiernik:* Czy pamięta p. profesor powiedzenie p. Sławka w Łodzi o łamaniu kości?

Bartel: NIE MOGŁEM NA TO ZAREAGOWAĆ.

Osk. *Kiernik:* Wcale tego od p. profesora nie żądam, ale czy pos. Sławek o tem mówił?

Bartel: Ja nie mogę za p. Sławka odpowiadać.

Osk. *Kiernik:* Ale p. Sławek jako prezes klubu jest w tych sprawach miarodajny?

Bartel: Niewątpliwie.

Adw. *Szumański:* Czy to oświadczenie o łamaniu kości też p. profesor uważa za fałszywą interpretację pisma świętego?

Bartel: Tak jest.

Adw. *Szumański.* Czy zna pan choć jedną oso-

ę w Polsce, któraby nie była fałszywym interrelatorem pisma świętego.

Bartel: Uważałem za takiego siebie, gdy byłem rządzie.

Adw. *Landau:* Ale czy istnieje człowiek, który ie mógłby uchodzić za fałszywego interpreta-a?

Bartel: Szef rządu, który ustala linję postępoania i ją przeprowadza.

Adw. *Landau:* Jeżeli jednak szef rządu nie aje wyjaśnienia, to jaka jest droga do zrozuienia tego, do czego rząd dąży?

Bartel: Ja zawsze dawałem wyjaśnienia. Moę tylko odpowiedzieć za siebie, nie mogę za iny...

Pos. *Lieberman:* Czy pan czytał wywiad, w tórym p. Piłsudski twierdził, że zgłosili się do iego ludzie

O POZWOLENIE ZABICIA TRĄMPCZYŃSKIEGO?

Bartel: Do mnie w każdym razie nie zgłosili się.

Pos. *Lieberman:* A gdyby się zgłosili, czy odałby pan ich prokuratorowi?

Bartel: Bez kwestji.

Pos. *Lieberman:* Pan dążył do powrotu na drogę praworządności. Czy były wówczas jakieś czyn*iki ze strony Belwederu*, które zarzucały panu, e pan chce współpracować z Sejmem?

Bartel: To są rzeczy znane. Byłem przedmiotem taków niejednokrotnie nawet wprost nieprzyjaznych. Atakował mnie „Dzień Polski" i wileński organ konserwatywny („Słowo"). Atakowao mnie, że chcę wrócić do czasów przedmajowych i za to, że powiedziałem, że Polskę nie stać a luksus walk wewnętrznych.

O DYKTATURĘ

Prok. Rauze: Czy w Polsce istnieje od 1926 r. yktatura?

Bartel: Ja siebie nie uważałem za dyktatora. arlament załatwiał mi te rzeczy, których się doagałem. Nie szło to bez trudności, *niedobrze jest ednak, jeżeli parlament wszystko uchwala bez poru.*

Prok. *Rauze:* Czyli że ci, co twierdzili, że w olsce jest dyktatura, kłamali?

Pos. *Dubois:* To już przekracza granice!

Przewodniczący przywołuje Dubois do porządku.

Pos. *Dubois* wstaje: Nie możemy dłużej zgodzić ę na obraźliwa formę p. prokuratora. P. prokuator ławę oskarżonych traktuje per ty, a teraz szcze zarzuca nam kłamstwo! Te rzeczy są nie przełknięcia!

Bartel: Gdybyśmy chcieli odpowiedzieć na to ytanie, musielibyśmy przeprowadzić całą anaę. Jabym powiedział, że to jest różnica poglądów. Ja dyktatorem nie byłem.

Adw. *Nowodworski:* Czy według pańskiego zdaa ktoś, kto otrzymał wotum nieufności, może yć powołany do tegosamego resortu?

Bartel: Sejm w 1926 r. uchwalił wotum nieności ministrom Młodziamowskiemu i Sujkowemu. Ja się z nimi solidaryzowałem i upadłem. worzywszy nowy rząd, poprosiłem do niego hsamych panów. Nigdzie nie jest powiedziane, tego czynić nie wolno. Myślałem, że Sejm przez czas się opamięta.

Adw. *Nowodworski:* I nie opamiętał się?

Adw. *Graliński:* P. profesor zatem uważa, że dekrecie dymisyjnym można było znowu wróć z dekretem nominacyjnym?

Bartel: Panie mecenasie, pan wie, że prawo nie ależy do nauk ścisłych. Zwracałem się do prawników o interpretację. Chciałem spróbować na rodze eksperymentalnej. Panowie prawnicy poiedzieli, że *nie mam słuszności. I ja drugi raz le przyszedłem z p. Prystorem.*

Na tem przesłuchanie p. Bartla zakończono.

Poseł Roguszczak (NPR)

naje zaprzysiężony.

Adw. *Nowodworski:* Dlaczego NPR przystąpiło centrolewu?

Roguszczak: Gdyby nie było naruszenia konytucji, nie przyszłoby do centrolewu i do konresu krakowskiego.

Adw. *Nowodworski:* Czy może pan nam coś wiedzieć o obecności oficerów w przedsionku ejmowym i o wrażeniu, jakie to zrobiło na poach?

Roguszczak: Wszyscy byli przekonani, że

POSŁOWIE MOGĄ BYĆ BICI...

yliśmy zdania, że przygotowuje się NOWY ZAACH STANU. Wskazywałaby na to zapowiedź ławka w Łodzi (o łamaniu kości) i głosy prasanacyjnej.

dw. *Nowodworski:* Czy ze stronnictw sejmob były ku temu jakieś powody?

oguszczak: Żadnych. Sejm robił wszystko, co dla państwa konieczne.

Adw. *Nowodworski:* Jak to było z odraczaniem sesji.

Roguszczak: Sesję odroczono, zanim się Sejm zebrał. Rząd razem z p. prezydentem zrobili

Z PRZEDSTAWICIELSTWA NARODOWEGO SZOPKĘ!

Adw. *Nowodworski:* Czy porozumienie centrolewu miało charakter stały?

Roguszczak: Nie. Porozumienie było luźne, najpierw na terenie parlamentu, potem poza parlamentem w okresie przygotowania kongresu krakowskiego i wyborów. CENTROLEW MIAŁ NA OKU JEDYNIE INTERES PAŃSTWA. Świadczą o tem przemówienia wygłoszone przez przedstawicieli 6 stronnictw na kongresie. NIGDY NIE BYŁO MOWY O ZAMACHU STANU, NIE BYŁO ŻADNEGO SPISKU. NIE PRZED TYMI LUDŹMI, KTÓRYCH SIĘ OSKARŻA, UCIEKAŁ PREZYDENT RZPLITEJ I MINISTROWIE.

Adw. *Nowodworski:* Czy NPR ma bojówkę czy milicję?

Roguszczak: Nie.

Adw. *Nowodworski:* A może na kongres wysłała jakąś straż porządkową?

Roguszczak: Straż porządkową organizowano dopiero na miejscu w Krakowie.

Adw. *Nowodworski:* Czy w poprzednim Sejmie były próby nawiązania kontaktu z BB?

Roguszczak: Były, lecz BB odmówił.

Adw. **Nowodworski** wypytuje świadka o stanowisko BB w poprzednim Sejmie i o fakty naruszenia konstytucji.

Adw **Berenson** w toku swych pytań ustala, że z ramienia NPR w obradach centrolewu brali udział posłowie Roguszczak i Jankowski. Pos. Popiel uczestniczył jedynie w przygotowaniach do kongresu i w początkach akcji wyborczej.

Poseł **Roguszczak** oświadcza, że znał rezolucje z kongresu krakowskiego i aprobuje je w zupełności.

Adw. **Landau:** Czy był pan w związku z tem pociągany do odpowiedzialności?

Pos. **Roguszczak:** Nie.

Osk. **Kiernik:** Czy zna pan wypadek **rozwiązania Sejmu śląskiego?**

Roguszczak: Tak jest panie ministrze. Mojem zdaniem **głównym powodem rozwiązania Sejmu śląskiego było to, że Sejm zaczął przyglądać się zbliska skandalicznej gospodarce p. wojewody.**

Przewodn.: To nie należy do sprawy.

Osk. **Kiernik:** Przeciwnie, tu chodzi o udowodnienie, że **gospodarka rządu była w wielu wypadkach skandaliczna.**

Roguszczak: Zarząd wojewódzki wydał z funduszów dla najbiedniejszych przeszło 200 tysięcy złotych na organizacje sanacyjne. Komisja budżetowa Sejmu śląskiego postawiła zatem wniosek o utworzenie nadzwyczajnej komisji dla zbadania tej sprawy. **Na 24 godzin przed przyjęciem tego wniosku na plenum Sejm śląski został rozwiązany.**

Osk. **Kiernik:** Czy rozpisano nowe wybory?

Roguszczak: Wyborów nie rozpisano **i rządzono w sposób sprzeczny z konstytucją.** Ustawa konstytucyjna Górnego Śląska mówi o obowiązku rozpisania nowych wyborów w ciągu 85 dni od rozwiązania Sejmu. Tymczasem stan ten ex lex trwał półtora roku.

Osk. **Kiernik:** Czy w toku wyborów do Sejmu śląskiego **czynniki rządowe brały udział w akcji wyborczej?**

Roguszczak: Utworzono specjalną komisję wyborczą z udziałem urzędników. Niektórzy z nich otrzymywali za to wynagrodzenie. Obecny wicewojewoda śląski p. Saloni otrzymał za udział w akcji wyborczej 2 tysiące złotych, naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego 2 tysiące złotych.

Osk. **Kiernik:** Czy aresztowanie p. Korfantego odbyło się w warunkach normalnych?

Roguszczak: Prezes Korfanty aresztowany **został przed doręczeniem z kancelarji Sejmu śląskiego dekretu o rozwiązaniu.** Kancelarja otrzymała dekret mniej więcej o 9'30 rano, a aresztowanie nastąpiło między godz. 7 a 8 rano. Nastąpiło zatem naruszenie przepisów konstytucyjnych o nietykalności poselskiej.

Pan prokurator zapytywał poprzednich świadków, dlaczego pana prezydenta nie pociągnięto przed Trybunał Stanu. Czy może pan na to odpowiedzieć?

Roguszczak: Postanowiliśmy nie pociągać prezydenta przed Trybunał Stanu. Nie chcieliśmy do ogólnego kryzysu dołączać tego skandalu. Ja osobiście w dniu, kiedy w sposób sprzeczny z konstytucją, nie rozpisanych wyborów do Sejmu śląskiego, nosiłem się z myślą **pociągnięcia prezydenta przed Trybunał Stanu.** Gdy starałem się jednak na terenie Sejmu o odpowiednią ilość podpisów, wytłumaczono mi, że należy tego uniknąć.

Prokurator **Rauze** zapytuje świadka, kiedy postanowiono zwołać na 14 września zjazdy w miastach Polski.

Roguszczak stwierdza, że daty takiej nie pamięta, poucza p. prokuratora o różnicy między zjazdem a wiecem i podkreśla, że może omówić tylko o przebiegu 14 września w Katowicach i to tylko ze słyszenia, bo w Katowicach wówczas nie był. Wie tylko, że wojewoda Grażyński zwołał swój związek powstańców celem przeprowadzenia kontrakcji przeciwko wiecowi opozycji. Na dalsze pytania prokuratora Rauzego i Grabowskiego poseł Roguszczak stwierdza, że pogląd o naruszeniu konstytucji zgodny jest ze zdaniem wybitnych kół prawniczych, że poza terenem parlamentu centrolew przeprowadzał jedynie prace, związane z organizacją kongresu i przygotowaniem akcji wyborczej.

Artur Hausner ze Lwowa

Następnie zeznaje były poseł **Hausner**, redaktor naczelny „Dziennika Ludowego" we Lwowie. — Świadek charakteryzuje najpierw kongres centrolewu i stwierdza, że na terenie Lwowa i Małopolski wschodniej żadnych prądów rewolucyjnych nie było. Wspominając o milicji, która odgrywała we Lwowie rolę straży porządkowej koniecznej dla samoobrony, świadek przytacza wypadki rozbijania przez bojówki sanacyjne wieców opozycyj, napady na lokale itd. Wspomina również, że po rozwiązaniu wiecu 14 września we Lwowie, został pobity przez policjanta. Wniósł skargę do prokuratury, sprawa jednak została umorzona, a jemu wytoczono proces o oszczerstwo, mimo, że podał nazwisko i adres sprawcy napadu i świadków. — Hausner stwierdza, że o ile istnieje jakiś związek między akcją sabotażystów ukraińskich a wypadkami politycznemi wewnątrz kraju, to winę wzmożenia się działalności dywersyjnej Ukraińców w Małopolsce wschodniej ponosi rząd, który niszczy polski dorobek organizacyjny na tych terenach i uniemożliwia prace na wsi. Przyczyniła się do tego również i ta atmosfera walki wszystkich ze wszystkimi i to morze nienawiści, jakie się w masach nagromadziło.

Na tem tle wywiązuje się dłuższa dyskusja między prokuratorem Grabowskim, posłem Liebermanem i świadkiem. Hausner precyzuje w rezultacie, że mówiąc o morzu nienawiści, miał na myśli ten ogrom niezadowolenia, jaki się gromadzi w masach wobec niesprawiedliwego i nierównego traktowania ludności przez władze administracyjne. Wreszcie Hausner na pytanie obrońcy stwierdza, że w poprzednim Sejmie, zgodnie z oświadczeniem marszałka Daszyńskiego kręcili się różni wysocy dygnitarze, którzy namawiali opozycję do niegłosowania za budżetem. Było to w okresie rządów p. Bartla, między innymi akcję tę wśród posłów opozycyjnych rozwijał dawny dyrektor departamentu, a obecny wojewoda kielecki p. Paciorkowski.

Prezydent m. Łodzi Br. Ziemięcki

Zkolei sąd przystąpił do przesłuchania prezydenta miasta Łodzi i byłego ministra **Ziemięckiego.**

Świadek charakteryzuje najpierw genezę i zadania centrolewu zgodnie ze zeznaniami poprzednich świadków obrony. Mówi o nadużyciach wyborczych i organizacji milicji BBS na terenie Łodzi i byłej Kongresówki. Na pytanie obrony Ziemięcki, który był dwukrotnym ministrem pracy, jako specjalista w tych sprawach i sprawach samorządowych, mówi o całym szeregu zagadnień z tego okresu, które wymagały załatwienia ustawodawczego, jednak skutkiem **hamowania prac Sejmu tego załatwienia się nie doczekały.** Samo hamowanie prac Sejmu nie może się pogodzić z duchem konstytucji, a **ograniczenie wolności słowa w prasie jest przeciwne zagwarantowanym prawom obywatelskim.**

Na pytanie adw. Rudzińskiego prezydent Ziemięcki stwierdza, że nikt nie może mieć wątpliwości w Polsce co do tego, że

ŹRÓDŁEM DECYZJI W NAJWAŻNIEJSZYCH JEST DZIŚ WOLA JEDNEGO CZŁOWIEKA.

UDZIAŁ PPS W PRZEWROCIE MAJOWYM

Na pytanie prok. **Grabowskiego** jaka była rola PPS w toku przewrotu majowego, tow. **Ziemięcki** stwierdza, że PPS o przewrocie nie wiedziała, natomiast w czasie przewrotu stanęła po stronie Piłsudskiego.

Byłem tym — mówi tow. Ziemięcki — do którego **zwrócił się jeden z wyższych dygnitarzy wojskowych Z PROŚBĄ O NAWIĄZANIE KONTAKTU Z KOLEJARZAMI.** U mnie też zbierały się w tej sprawie zebrania. Chodziło o **niedopuszczenie wojsk idących na pomoc rządowi.** W tem wyrażała się pomoc PPS.

Prok. **Grabowski** zapytuje się tow. Ziemięckiego o przyczyny, dla których PPS przeszła następnie do opozycji.

Tow. **Ziemięcki:** Punktem zwrotnym stosunku PPS do rządów pomajowych była sprawa **dekretu prasowego.**

Wreszcie dłuższa dyskusja wywiązuje się między prokuratorem a świadkiem na temat posiedzenia Rady Naczelnej PPS w dniu 3 maja, na której postanowiono przenieść akcję na teren pozaparlamentarny. Tow. Ziemięcki zastrzega się przeciwko utożsamianiu terenu pozaparlamentarnego z działalnością nielegalną i podkreśla, że nie mogło być mowy o przejściu na teren pozaparlamentarny, gdyż terenu tego partja nigdy nie opuszczała.

Rozprawę odroczono do dnia następnego.

Mały feljeton

SKARGA

Na ławkach zasiadły mamy, babcie, nianie. W pobliżu bawił się drobiazg dziecięcy piłeczką, łopatkami, piaskiem, wrzaskiem. Nagle mała dziewczynka dobiegła do ławki matczynej, przygniatając sobie piąstkami oczy i ze szlochem zaraportowała: Staś mnie zabił!

— Co ty opowiadasz, Elżuniu. Przecież ty żywa — biegasz, mówisz...

— Staś mnie chciał zabić!

— Ależ, dziecino, skąd ci to do główki przyszło? I jak możesz wiedzieć, że Staś chciał cię zabijać?

— Bo on mnie uderzył!

— Przyznaj się Elżuniu, że i to nieprawda. Gdyby cię uderzył, to już przy zabawie byłabyś się rozpłakała, a nie dopiero tutaj — krztusisz się przy mnie... To nieładnie tak skarżyć. Może Staś chciał ci odebrać łopatkę, może się na ciebie zamierzył, a tyś się bała, że cię uderzy? Jakże to było?

— Staś chciał mnie uderzyć!...

Zacząłem, siedząc na ławce przeciwległej, rozmyślanie nad tem, jak w takiej słabiutkiej główinie dziecięcej przoduje fantazja, rozbrykana, nieujeżdżona rozsądkiem. A pod nią kryją się bądź pierwiastki mściwości — rachuby bylejsypnej, a naiwnej, albo też lękliwości, dla której kasztan, spadający z drzewa i pryskający na ścieżce, wydawać się może groźnym pociskiem... I byłbym może rozmyślał tak dalej, gdyby nagle nie zakręcił wiatr zeschłemi liśćmi i nie padły pierwsze, ostrzegawcze krople deszczu. Odwrót do domu...

Mamy, bony, niedoszły zamachowiec, oskarżycielka, świadkowie — wszystko to ruszyło pospiesznym marszem. Podniosłem się również z ławki. Na opustoszałą arenę wbiegł tymczasem mały chłopczyna — bosy, w podartym spencerku, pod którym ukrył przed deszczem swój towar: kilka zadrukowanych arkuszy. Rozległo się przeciągłe wołanie: ...dateck ...nadzwyczajny akt oskarżenia. Przywołałem go znakiem.

Będę miał w tramwaju lekturę i zapewne materjał do rozmyślań. *X.*

Związki i zgromadzenia

EGZEKUTYWĄ OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 21 bm. o godz. 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się członków o punktualne i niezawodne przybycie. Żuławski.

KURS TUR DLA DZIAŁACZÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W poniedziałek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w Domu Robotniczym rozpocznie się 3-miesięczny kurs dla działaczów Związków zawodowych z następującym programem wykładów: 1) Zasady socjalizmu, 2) program i statut PPS, 3) zagadnienie Międzynarodówki, 4) Związki zawodowe (organizacja, cel i środki), 5) historja socjalizmu, 6) kapitalizm doby obecnej, 7) położenie gospodarcze Polski, 8) sytuacja polityczna i polityka PPS, 9) ustawodawstwo pracy, 10) ubezpieczenia społeczne, 11) nauka o Polsce współczesnej, 12) samorząd terytorjalny, 13) Jak przemawiać na zgromadzeniach, 14) korespondencje do prasy, 15) higjena pracy, 16) rachunkowość o Zw. zawodowych. — Wykłady odbywać się będą w **poniedziałki, środy i piątki** od godziny 7—9 wieczorem, według szczegółowego podziału godzin, który ustali kierownictwo kursu. Wpisy na kurs przyjmuje sekretarjat TUR najpóźniej do dnia 21 listopada br. Kierownikiem kursu z ramienia TUR jest tow. dr. Szumski.

BACZNOŚĆ KOMITETY PPS W POW. CHRZANOWSKIM! W niedzielę 22 bm. o 9 przedpołudniem odbędzie się w Trzebini w Domu Robotniczym konferencja powiatowa, na której referować będzie tow. pos. Żuławski. Wzywa się delegatów o punktualne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 3 popoł.: „Wyzwolenie“ (występ J. Osterwy — Przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone); wiecz.: „Ulica“ (Przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Fircyk w zalotach“ (występ J. Osterwy).
Sobota: „Ulica“ (ceny zniżone).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Czwartek: Prof. U. J. dr. Helena Willman-Grabowska: Obecna sytuacja polityczna w Indjach.
Piątek: Prof. Tadeusz Biliński: Raj utracony Atlantyda w świetle najnowszych badań.
Sobota: Dyr. dr. Henryk Rowid: Podstawy psychologiczne klasy szkolnej.

KINOTEATRY

Apollo: „Wesoły porucznik“.
Bagatela: „Submarine S. 44“ (Łódź podwodna).
Corso: „Tajemniczy Dżems“.
Dom żołnierza: „Powrót z niewoli“.
Promień: „Ostatni romans“.
Światowid: „Dziecko grzechu“ (Wallace Berry).
Świt: „Jego największa ofiara“.
Sztuka: „Noc szału“.
Uciecha: „Przygody Tomka Savjera“.
Wanda: „Buster na froncie“ (Buster Keaton).
Warszawa: „Skradziony testament“.

RADJO KRAKOWSKIE
Czwartek 19 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt rolniczy z Warszawy. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.25: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków 15.50: Program dla dzieci starszych. 16.20: Lekcja francuskiego (kurs średni) z Warszawy. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt ze Lwowa „O psychologu, który wierzy tylko w materję“. 17.35: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Gawędy podhalańskie — p. Władysław Dorula. 19.15: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Kwadrans literacki 20.15: Koncert konkursowy rozgłośni krakowskiej. 21.55: Feljeton muzyczny z Warszawy: „Prawda o Wagnerze“. 22.10: Koncert solisty. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego.. 22.45: Komunikaty. 22.50: Wiadomości sportowe. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.